

Pat w skórze

Przemysł futrzarski na całym świecie przeżywa recesję. Jest to w głównej mierze wynik nasilającej się kampanii partii „zielonych” na rzecz ochrony środowiska. Nie dziwnego, że na aukcjach na początku roku zanotowano spadek cen na skóry np. z lisa niebieskiego płacono 20–25 dolarów, srebrzystego — 30–40, białego — 15 dol. W pierwszych dniach lutego nastąpiła nieznaczna podwyżka. W Helsinkach nasz krajowy eksporter uzyskał 21 dol. za lisa niebieskiego.

Po krajach skandynawskich i ZSRR jesteśmy jednym z większych producentów tego surowca. Z kolei nasz region daje 10 proc. produkcji krajowej. Dotychczas białostockie przedsiębiorstwo „Polsurwis” skupiło 60 proc. zakontraktowanych skór (cena wyniosła średnio 110 tys. zł za sztukę). Niestety, prawie połowa spoczywa nadal w magazynach i jednostka za skądowanie płaci szone odsetki. Zapotrzebowanie na skóry ze strony przemysłu rodzimego jest znikome.

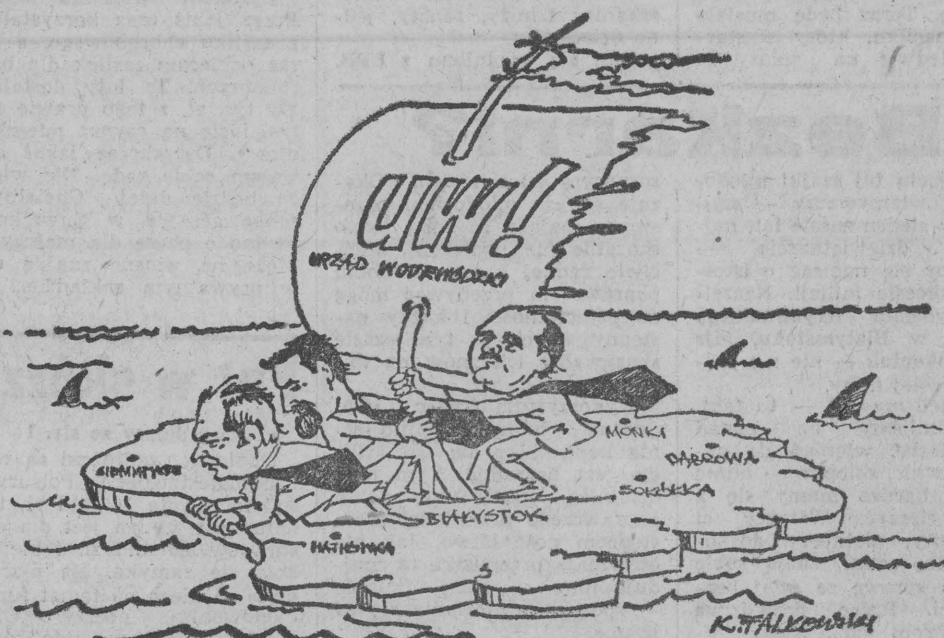
„Polsurwis” oferuje je do sprzedaży wszystkim chętnym; skórę lisa niebieskiego za 200 tys. zł, srebrzystego dwukrotnie drożej (choć można się potargować). Łatwo obliczyć, że dzięki temu uszyte futro będzie o wiele tańsze niż w sklepie. Ponadto zorganizowane zostaną giełdy w świetlicy przedsiębiorstwa, częściej skórę może trafić na aukcję, poszukiwani są też inni krajowi odbiorcy.

Podobnie, mamy prawie pełne magazyny wełny. Przemysł nie chce jej odbierać;

zakłady po kolei stają, nie mając zbytu na wyroby. Co prawda „Polsurwis” uruchomił skup, ale oferuje ceny o połowę niższe. Czy nie doprowadzi to do szybkiego upadku owszarstwa? O tylek samo mniej będzie płaćli dostawcom skór futrzarskich (niekontraktowanych) i garbarskich. Tych ostatnich w tym roku kupiono 300 ton. W stanie surowym przekazywane są do zakładów w Krynkach, Lubartowie, Dębicy, Kaszubskiej i Świdniku. Surowiec odbierany jest nierytmicznie, w dodatku kontrahenci nie spieszą się z zapłatą. Ostatnio wpłynęło trochę pieniędzy, ale i tak aby utrzymać skup musiano zaciągnąć kredyt.

Ciąg dalszy na str. 2

Kazimierz E. Falkowski KOMENTUJE



Żałoba w Tadżykistanie

Armia „rozwiązuje” etniczne problemy

Dekretem Prezydium Rady Najwyższej Tadżykistanu 15—17 lutego ogłoszono dniami żałoby. Na centralnym placu Duszanbe w czwartek zorganizowano obchody żałobne, w których uczestniczyło ponad dwa tysiące osób.

W nocy ze środy na czwartek przed kamerami lokalnej telewizji wystąpili trzej przywódcy Tadżyckiej SRR. Zgłosili oni gotowość do ustąpienia z zajmowanych stanowisk, by nie pogarszać sytuacji w Duszanbe. Od niedzieli w stolicy Tadżykistanu trwają zamieszki, pogromy, grabieże i rabunki. Od 12 lutego obowiązuje stan wyjątkowy i godzina milicyjna.

W środę po południu rozpoczęły się rozmowy między władzami a wybranym przez demonstrantów komitetem narodowym. Komitet przekazał władzom pakiet 20 postulatów, wśród których są żądania o charakterze społecznym, religijnym i politycznym. Gotowość do dymisji władz republiki, postęp w rozmowach między władzami a komitetem narodowym oraz obecność znacznych sił MSW ZSRR, w tym elitarnych jednostek komandosów, przyczyniła się do względnego uspokojenia sytuacji w Duszanbe. 14 lutego ponownie doszło w niektórych rejonach Duszanbe do starć grup miejscowych.

scowej ludności z oddziałami samobrony. Zginęło 7 osób, w tym jeden milicjant, 40 osób zostało rannych. Według ostatnich doniesień Reutersa, w czwartek do centrum stolicy Tadżykistanu powrócił żołnierz radziecki i czolgi. Strzeża siedziby partii komunistycznej.

— **Q** —
Minionej doby w Azerbejdżanie w wyniku strajków nie pracowało 47 proc. zakładów przemysłowych. Straty materialne wynikające z przestoju zakładów od 18 stycznia br. wynoszą 501,8 mln rubli. Za naruszenie godzin milicyjnej zatrzymano w Baku 25 osób. W republice trwa odbieranie broni ludności. (opr. nil)



— **Q** —
W Warszawie odbyły się rozmowy premiera Tadeusza Mazowieckiego i członków rządu z Prezydium Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność” z Lechem Wałęsą. Tematem spotkania były m.in. kwestie bezrobocia, płac i świadczeń społecznych, przekształceń własnościowych w gospodarce, zmian organizacyjnych i kadrowych w MO, SB i administracji, zmniejszenia ograniczeń w prawie do zrzeszania się w związki oraz majątku związków zawodowych.

— **Q** —
Przyszłe zjednoczone Niemcy nie mogą — w przekonaniu kanclerza Helmuta Kohla — być neutralne ani zdemilitaryzowane, lecz po-

winny pozostać związane z zachodnimi sojusznikami.

— **Q** —
Jeden z najbardziej znanych pisarzy zachodniemieckich, Guenter Grass, wystąpił przeciwko zjednoczeniu Niemiec. Stwierdził, że myśląc o zjednoczeniu Niemiec trzeba pamiętać o zbrodni Auschwitz.

— **Q** —
16 bm. ksiądz kardynał prymas Józef Glemp opuścił szpital. Dalsza rekonwalescencja ogólna i gastroenterologiczna odbywać się będzie w domu pod nadzorem specjalistów. W późniejszym okresie przewidywany jest pobyt w uzdrowisku.

— **Q** —
Związek Radziecki nie zrezygnuje ze swego zwierzchnictwa nad Wyspami Kurylejskimi mimo presji wywierananej przez Tokio, które przekazuje wysp Japonii czyni warunkiem wstępnym rozszerzenia japońsko-radzieckiej współpracy gospodarczej — oświadczył premier ZSRR Nikołaj Ryzkow. (opr. nil)

Bunt SOK-istów

Pracownicy Komendy Rejonowej Służby Ochrony Kolei w Białymstoku mają dość — ich zdaniem — wszechwładzy dowódców, nieliczenia się z problemami zatrudnionych, dyskryminowania ludzi zdolnych — lecz mało posłusznych — funkcjonowania przestarzałych i niesprawnych struktur zarządzania kolejową milicją.

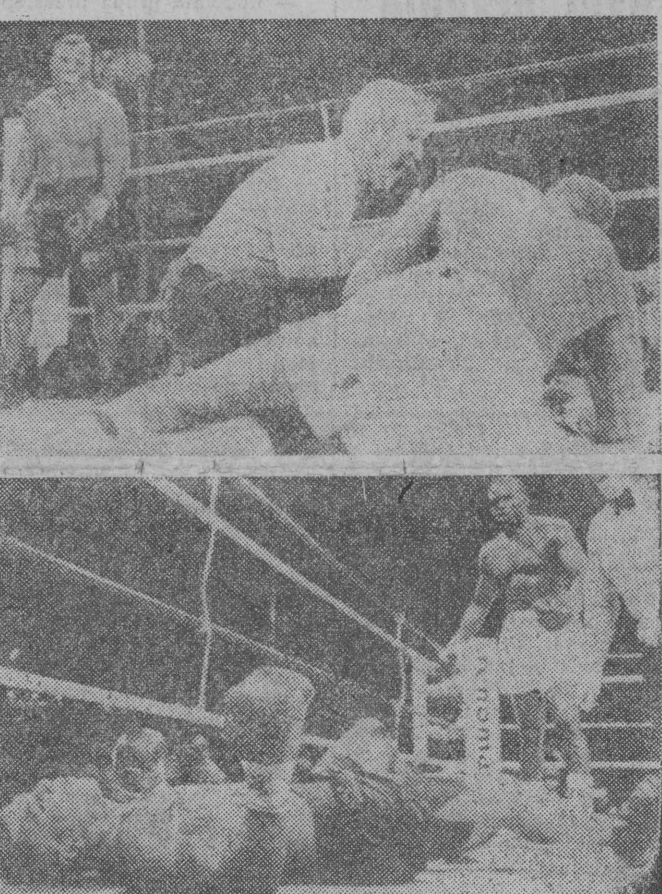
Za najlepszą drogę prowadzącą do rozwiązania tych problemów uznali powołanie własnego, rzeczywistego niezależnego związku zawodowego. Gdyby jednak i wówczas nie udało im się zmienić niczego w ich służbie na lepsze, będą zmuszeni — jak twierdzą — uciec się do środka ostatecznego, strajku. (g)

Bestialski mord

Siekiera w głowę

Dwoje starszuchom z Narajek (gmina Drohiczyń) ten robotnik spadł niemal z nieba. Oboje mieli po około siedemdziesiąt lat, nadal jednak chcieli prowadzić gospodarstwo. Bez pomocy było to nie do pomyślenia. Dlatego nie zwracali specjalnie uwagi na przesiłkę meksykańską, którą za opłatą i wyżywieniem zgodził się u nich pracować. Z początku większych kłopotów nie było. Po jakimś czasie jednak ich pomocnik zaczął udawadniać wszem i

Ciąg dalszy na str. 2



Nosił wilk razy kilka...

— i ponieśli wilka. Absolutny mistrz świata w boksie zawodowym Mike Tyson szczytował się serią 37 błyskotliwych zwycięstw. Aż wreszcie na ringu w Tokio trafił na rywala godnego siebie. James Douglas przerwał wspaniałą serię mistrza.

Po siedmiu wyrównanych rundach Tyson położył rywala silnym ciosem na deskę. Douglas jednak wstał.

W 1 minucie 23 sekundzie 10 starcia 40 tysięcy widzów zamierło w zaskoczeniu. Niezwyciężony Tyson padł pod uderzeniami pretendenta do mistrzowskiego pasa.

Sędzia rozpoczął wyliczenie mistrza. Na „dziesięć” Mike podniósł się tylko na kolana...

(dk)

EKSPRESEM

Będzie wielkie picie?

Do sklepu spożywczo-przemysłowego w Zabłesiu (gmina Kolno) złodzieje weszli po wyłamaniu płyty piętrowej w ścianie. Zabraли ze sobą 180 butelek wódki czystej oraz inne alkohole i kawę na sumę 5 mln zł. Poszkodowany — GS w Kolnie. Ciekawe czy zdążą urządzić wielką popijawę?

Do restauracji „Klubowa” w Łomży ich koledzy po fachu dostali się przez okienko piwniczne, po uprzednim wyłamaniu krat. Z rozbitej kasety wyjęli milion złotych, a w celu oplota dobrego interesu wzięli 10 butelek wódki i kilka szampałów. Trzy nie będzie, gdyż zostali złapani przez milicję.

Apetyt na wideo
Z mieszkania w Suwałkach przy

ul. Kowalskiego nieznani sprawcy, niepytając o zgodę właściciela, wynieśli: magnetowidy, kasety, biżuterię i kilkadziesiąt dolarów. Wszystko to było warte 12 mln zł.

Niegościnni
Mieszkaniec Krakowa chyba długo nie zawita znowu do Suwałk. Przewadził tutaj handel obożny różnymi drobiazgami. W nocy z jego samochodu dostawczego zniknęły towary wycenione na 3 mln zł.

Uwaga na dzieci!
W Wilkasach (gmina Giżycko) nysa potrafiła 8-letniego chłopca. Przebywał on na kuracji w szpitalu. (gs)



Nie przewidują żadnych istotniejszych zmian aury w naszym regionie na trzy najbliższe dni białostockiej synopticy z układu prądów atmosferycznych wynika, że spadną trochę tem-

peratury i najprawdopodobniej omiła nas wszelkie opady. I tak — od piątku do niedzieli — przewidywane umiarkowane temperatury maksymalne wahać się będzie w granicach 0 st. C; natomiast minimalna w granicach od -2 do -4 st. C. a lokalnie — szczególnie w nocy z soboty na niedzielę — może spaść do -8 st. C. Zarówno dziś, jak i w sobotę i niedzielę, więc będzie słaby i umiarkowany wiatr, przeważnie z kierunków północno-zachodnich (ii)



Białostocka sesja akademii San Marino

Międzynarodowa Akademia Nauk San Marino jest uczelnią otwartą, pluralistyczną i niezależną. Taka jest przynajmniej jej deklaracja. Skupia naukowców z całego świata, pragnie zwiększyć skuteczność badań i studiów naukowych oraz udoskonalić międzynarodową w tej dziedzinie współpracę.

Od ponad roku działa Filia Akademii San Marino w Polsce z siedzibą w Politechnice Białostockiej.

I właśnie w tej Politechnice w najbliższą sobotę rozpoczyna się sesja próbna Międzynarodowej Akademii Nauk San Marino. W programie wykłady, kursy, spektakle i koncerty.

Inauguracja sesji Akademii odbędzie się natomiast w poniedziałek 19 bm. w Politechnice Białostockiej. (CH)

Pierwszy raz w Białymstoku

Przy katyńskim krzyżu

Dzisiaj, jak już zapowiedzieliśmy w salach Muzeum Historycznego w Białymstoku przy ul. Warszawskiej 37 otwiera się wystawę obrazującą tragedię Katyń.

Byliśmy tam w momencie ostatnich przygotowań.

— Kochana żono i Halinka. Jestem zdrow i żyję, czego i wam życzę z całego serca — te słowa napisał do rodziny 3 stycznia 1940 roku, w Olszówce, Lucjan Sitkiewicz, pracownik Policji Państwowej. Oryginał pocztówkę, udośćpniła pani Halina Bojerska, córka zamordowanego.

Są też eksponowane przy ul. Warszawskiej inne regionalia, m.in. listy pisane przez Czesława Sucharskiego, ppór. 1 pp. do żony Ireny. Noszą

one datę: 3 lutego 1940 roku, a wysłane zostały z Kozłiska. Dodajmy, że Czesław Sucharski był współorganizatorem Szkoły Podstawowej w Kąleżynie i kuzynem legendarnego obrońcy Westerplatte.

Warto zwrócić też uwagę na pamiątki, jakie pozostały po wachmistrzu pchor. z 23 Pułku Ułanów Wielkopolskich, Bogusławie Budzieu, który przebywał w obozie kozłowskim oraz ppór. rez. Stefanie Jarockim, ziemianinie z Podlasia.

Na wystawie zgromadzono ponad 500 fotografii udośćpionych przez krakowskie Muzeum Fotografii. Są to zarówno portrety zamordowa-

Ciąg dalszy na str. 2



Fot. Zdzisław Lenkiewicz

PIETNASTKA GAIŃSKICH

— Ulka, ubierz się szybko, zaniesiesz pani Mici recepty.
Ulka bez słowa wkłada kurtkę i już jest za progiem. Nie ma mowy, żeby którejś z dzieci nie posłuchała Mamę.

Mama przyszła z receptami od lekarza. Czuje się przeziębiona. Doktor Józef Danowski wypisał wapno, witaminę C, aspirynę. Pani Sacharowska przywiezie z apteki. Właśnie jedzie do Bielska. To bardzo życzliwa sąsiadka. Wiele Gaińskim pomaga.

Czesława i Eugeniusza Gaińscy ze Strabli mają piętnaścioro dzieci.
„Dzieci tym rodzicom zarodziła cała wieś, napiszcie o nich, jak radzą sobie w kryzysie” — prosiła w liście do nas Czytelniczka, która swoje personali zastrzegła do wiadomości Redakcji.

— Nie słyszałam, żeby ktoś usiłował na te dzieci narzekać — potwierdza Regina Budlewska — żona sołtyśa. Nie widać, żeby, jak inne, wchodziły się po ulicy, stały pod kioskiem zaglądając do butelki. Są pracowite, zdyscyplinowane, grzeczne.

Mama, pani Czesława, nie wyobraża sobie, żeby było inaczej. Nie rozumie, co to znaczy dziecko niedobre. Ona bardzo wiele swoim dzieciom zawdzięcza. Siedem lat temu zaczęła chorować. Zwymordowała stawów dawała taki ból, że pięć razy w nocy rozkładała i składała wersalkę, to wstawała, to się kładła, żeby choć na chwilę zapomnieć o świdrowaniu w kościach.

Potem było tak, że sama nie mogła postawić kroku. Dzieci prowadzili ją pod rękę z pokoju do pokoju. Kiedy przez półtora roku leżała w szpitalu w Warszawie, najpierw Dorota zwołowała się z pracy, a kiedy Dorota wyszła za mąż, Ewa musiała przerwać naukę. Ewa jest najbardziej straszną — uważa Mama — bo później nie przyjęła jej już do szkoły gastronomicznej w Bielsku. Poradziła sobie w inny sposób. Dostała pracę w Unifitze-Biazeł i tam chodzi do szkoły wieczorowej. Wynajmuje pokój w Białymstoku. Wykalkulowała, że taniej wychodzi, niż dojeżdża ze Strabli.

Najmłodszymi dziećmi są Jola. Ma 21 lat

jej rodzeństwo chodzi w podartych butach.

Z marek zarobionych przez Jolę Gaińscy umebłowali pokój. Regał, wersalkę, fotele jej zawdzięcza.

Jola jest drugą Mamą. Pranie, gotowanie, sprzątanie, odrabianie z dziećmi lekcji do niej należy. Razem z panią Czesławą wstaje przed szóstą. Szykują śniadanie. Waldek (24 lata) i Adaś (22) rozpalają w piecu, gotują wodę na herbatę. Zjedzą i idą do pracy. Obaj pracują w Spółdzielni Transportu Wiejskiego w Strabli. Są hartownikami stali. Robią resory. To ciężka robota.

Potem wychodzą Paweł (16 lat), Piotrek (14) i Ulka (11). Trzy i pół kilometra przemierzają pieszo do szkoły w Doktorcach. Autobusem byłoby za wcześnie: wyjeżdża przed siódmą, musieliby przesiąść godzinę siedzieć w pustej szkole. Mieliby dwa rowery, ale ktoś sobie upatrzył i wieczorem znikły sprzed domu.

Po starszych wyruszają młodzie Tomasz (lat 9), Łukasz (8) i Marta (6) uczą się Ciąg dalszy na str. 3

Na socjalu

NAJNOWSZE PROGNOZY przewidują, że bezrobocie w Polsce osiągnie — w kulminacyjnym momencie — milion 700 tysięcy osób. Coraz więcej „luznych” rejestruje się w wydziałach zatrudnienia północno-wschodniej Polski. Jak żyć za 120 tysięcy zł, które otrzymują oni tytułem zasiłku socjalnego? Szukaliśmy odpowiedzi na podobne pytania wśród tych, którzy — nie z własnej woli — zasilają szeregi wielkiej armii bezrobocia.

KRYSTYNA Z. (lat 28) z Białegostoku. Znalazłam się w bardzo trudnej sytuacji, gdyż jestem w trakcie sprawy rozwodowej, a na utrzymaniu mam małe dziecko. Jako dziewczyna „biurowa” od podawania szefowi kawy, mogłam liczyć — oprócz poborów — na taką czy inną nagrodę. Teraz będę musiała iść z zasiłku, który wystarcza zaledwie na opłaty za mieszkanie, światło i telewizor. Coraz częściej myślę o wyjeździe na granicę, chociaż nie chciałabym zostawać się z dzieckiem. Nie wiem co będzie dalej. (des)

CZWARTEK, 15 lutego 1990 r. — Przed drzwiami Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Miejskiego w Łomży atmosfera prawie taka sama jak w czasach, gdy każdy kto nie miał pracy uważany był za obiboka i paśzota społecznego. Ludzie są stremowani. Niektórzy wyrażają się wstydem i niechęcią podejmują rozmowę.

Gwoli sprawiedliwości trzeba powiedzieć, że podczas naszej wizyty byli również tacy, którzy tego, że nie mają pracy nie traktowali jako katastrofę życiową. Oto wypowiedzi:

Kazimierz Stawicki — mieszkaniec Łomży, żonaty, jedno dziecko.

Sam się zwolniłem z ŁPB.

Wiem, że w związku z planowanymi zwolnieniami coraz trudniej będzie w Łomży o pracę. Ale ja nie tracę ducha. Mam fach, jestem murarzem — tymczasem i — jak przyjdzie — to robotę znajdę. Jak nie będzie miejsc w firmie państwowej, to pójdę prywatnie...

(pch)

W Suwałkach jest ponad 450 bezrobotnych pobierających zasiłki. Jednym z nich jest **Marian Świdziński**.

— Sześć lat pracowałem jako szlifierz narzędziowy w Suwalskiej Fabryce Mebli. Z pewnych względów — za porozumieniem stron — odszedłem z zakładu. Znalazłem zatrudnienie w spółce budowlanej z ograniczoną odpowiedzialnością. Ale spółka nie miała co robić i spłajnowała. Zostałem więc na lodzie. Przez jakiś czas korzystałem z zasiłku chorobowego, a teraz pobieram zasiłek dla bezrobotnych. Za lutego dostałem 120 tys. zł, z tego prawie 100 tys. idzie na czynsz mieszkaniowy. Dotychczas jakoś dawałem sobie radę. Nie wiem co będzie dalej. Chciałabym pracować, ale w Suwałkach trudno o pracę dla mężczyzny. Może na wiosnę znajdę coś w prywatnym zakładzie... (m)

ŚWIAT i KRAJ

● **M. Gorbaczow** wezwał szefów partii radzieckich do przedyskutowania powiększającej się przepaści między

szeregowymi członkami a kierownictwem. Reformatorzy w KPZR grożą rozłamem.

● **Premier Bułgarii** Andriej Łukanow uformował rząd składający się wyłącznie z komunistów.

● **Po 27 latach** pobytu za kratami wyszedł na wolność jeden z najbardziej znanych więźniów politycznych świata, Nelson Mandela.

● **Pogromy, pobicia i kradzieże** trwają w Duszanbe, stolicy Tadżykistanu. Zginęło

ponad 40 osób, a 200 odniosło rany.

● **KGB poinformowało**, że w latach 1930—53 rozstrzelano 750 tys. ofiar stalinowskiego terroru.

● **RFN odrzucił** żądanie Polski, która chce przyłączyć się do grupy sześciu, zajmujących się sprawą zjednoczenia Niemiec.

● **Rada Najwyższa Litwy** uchwaliła ustawę o przedsiębiorczości prywatnej.

● **Prymas J. Gliem** wraca do zdrowia. Możliwe, że w najbliższych dniach opuści szpital.

● **Władze ZSRR oświadczyły**, że gotowe są rozmawiać na prośbę rządu RP o obecności wojsk radzieckich w Polsce.

● **Znowu podrożyła „Bizon”**. Najtańszy kosztuje 72 mln.

● **GUS podał**, że ceny towarów i usług wzrosły w stosunku do grudnia ubr. o 78,6 proc. w styczniu br.

Białystok

● **Rolnicy zablokowali** place w Radziwiłowie, Turoni, Słonimie i Stawiskach, chcąc zmusić Zakłady Mięsne do kontynuowania skupu zwierząt.

● **Na Słonecznym Stoku** obniżono czynsz o 650 zł za m kwadr.

● **W jednej z miejscowości**

el niedaleko Moniek znalazłono zwłoki noworodka. Trwa postępowanie wyjaśniające.

● **Zamienione księżycy** (zw. barwne (zastąpiony miesiąc) nabrał miedzianego koloru) trwało prawie trzy kwadranse.

● **Odbędzie się druga tura** Zjazdu NSZZ „Solidarność” Regionu Białystok. Przewodniczącym ponownie został S. Marcuz.

● **Powstała nowa partia** — Białoruskie Zjednoczenie Narodowe. Na razie liczy 70 członków.

● **W Białym Podlasku** ukazał się pierwszy numer „Gazety Bieleckiej” wydawanej przez miejscowy KO „Solidarność”.

● **Po prawie rocznych** staraniach uzyskała samodzielną 120-osobową załogę białostockiego Zakładu Silikatowego. Odpowiedni dokument premier podpisał ma w najbliższym tygodniu.

● **Ujęty został prawdopodobny sprawca** gwałtownych i nieletnich dziewczynkach.

● **Powstał Solidarnościowy Komitet Społeczny Budowy**

Bezkarci?

Po ujęciu tej szajki młodocianych włamywaczy — najstarszy siedemnastoletni — najstarszy dwunastoletni — chciałoby się napisać o istotnym sukcesie milicji. Naczelnik Wydziału Kryminalnego WUBW w Białymstoku, mjr Jan Prokopuk — nie ma jednak powodów do radości.

— Ujęliśmy ich — to fakt. Udowodniłmy im ponad czterdzieści lat temu o garbku, piwnic, sklepów — mimo to nie bardzo mamy się z czego cieszyć. Wszyscy ci przestępcy, niektórzy doskonalnie nam znani, zdają sobie bowiem sprawę ze swej beznadziei. Przed prawdziwą karą chroni ich... wiek.

Dalszych słów naczelnika stuchaliśmy z coraz bardziej

Pat w skórce

Clag dalszy ze str. 1

Odbiorcy zadziwili się wobec białostockiego „Polisurwisu” na kwotę 10 mld zł, ten natomiast winien jest da dostawców 3,5 mld zł. I błędne koło się zamyka. Na marginesie co nieco na temat funkcjonowania poczty. Otóż przelewy bankowe „idą” dwa tygodnie, zaś telegraficznie aż siedem dni! Ceny usług pocztowych wzrosły, a ich jakość pozostała bez zmian.

„Polisurwis” stara się o uruchomienie sklepu firmowego w centrum miasta. Czy znajdzie się jednak odpowiedni lokal? Mijamy nadzieję, że tak. Na razie funkcjonuje punkt sprzedaży przy biurze przedsiębiorstwa na ul. Włóknienniczej. Można tam kupić nie tylko wyroby futrzarskie i skórane, ale też wiele innych atrakcyjnych rzeczy. (gs)

Łomża

● **Będzie chudo** — to wniosek z konsultacji projektu rocznego budżetu województwa. Zamiast 63 proc. dotacji z budżetu państwa, odprawić do niego należy ponad

70 mld zł (20 proc. dochodów).

● **W trzech przypadkach** woj. łomżyński znalazło się na czele tabel krajowych wskaźników społeczno-gospodarczych. Ma najmniejszy udział gruntów PFZ, skupuje najwięcej ziemiaków z 1 ha, na jedno pomieszczenie lekcyjne przypada najmniej uczniów.

● **WPEC** przesłało spół-

wołano zajęcia dydaktyczne, ponieważ nie wypłacono poborów za luty. W gminnej kasie zabrakło ok. 50 mln zł. Po zapewnieniu województwa, iż należne pieniądze zostaną wypłacone w najbliższym czasie protest przerwano. (m)

Gdzie brakuje „Gazety”?

W związku z licznymi sygnałami naszych Czytelników, że w wielu miejscowościach województwa białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego są kłopoty z zakupem naszej „Gazety”, prosimy o zgłaszanie podobnych przypadków do redakcji „GW” w Białymstoku tel. 215-08, w Łomży 56-97 i w Suwałkach 30-00.

— Podobna grupa przestępcza grasuje na „Słonecznym Stoku” i „Dziśniewcach”. Znamy ich nazwiska, adresy. Jedynie co możemy zrobić, to odsłukać zgromadzone przez nich „fanty” i czekać na... kolejne zgłoszenia o włamaniach — powiedział nam mjr Prokopuk.

Działalność młodocianych przestępców staje się coraz bardziej niepokojąca. Jeżeli możliwe szybko nie się nie zmienią w prawnych uwarunkowaniach, wszyscy — społeczeństwo i milicja — staną się po prostu bezradni. (g)

Suwałki

● **Protesty** 12 i 13 bm. protestowali nauczyciele z gminy Banie Mazurskie. Od-

Rumuńska broń nuklearna

W ostatnich latach Nicolae Ceausescu wielokrotnie podkreślał, że rumuńska gospodarka jest w stanie produkować wszystko, łącznie z bronią nuklearną, której nie

wytwarza tylko ze względów politycznych. Z oświadczenia kompetentnych osób, że rządowy, wydany za pośrednictwem agencji ROMPRES, wynika, że te deklaracje byłego przywódcy były prawdziwe.

Jak stwierdza się w komunikacie, USA dostarczyły Rumunii doświadczalny reaktor, wykorzystujący silnie wzbogacone paliwo uranowe. Zgodnie z kontraktem zawartym w 1975 r., USA sprzedały Rumunii 51 kg silnie wzbogaconego uranu, z czego w 1978 r. dostarczono 34,5 kg, a 16,5 kg zostało zdeponowane na terytorium USA i miało być dostarczone w późniejszym terminie. Ponieważ paliwo dostarczono w 1978 r. zostało użyte obecnie do podtrzymania

reaktora. Nie proponuje wykorzystania wzbogaconego paliwa nuklearnego w celach innych niż pokojowych, zgodnie z założeniami traktatu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej. Jednocześnie Rumunia potwierdziła wolę respektowania podjętych zobowiązań w sprawie inspekcji ze strony kompetentnych agencji ds. wykorzystania paliwa nuklearnego wyłącznie w celach pokojowych. (PAP)

Rumunia nie proponowała i nie proponuje wykorzystania wzbogaconego paliwa nuklearnego w celach innych niż pokojowych, zgodnie z założeniami traktatu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej. Jednocześnie Rumunia potwierdziła wolę respektowania podjętych zobowiązań w sprawie inspekcji ze strony kompetentnych agencji ds. wykorzystania paliwa nuklearnego wyłącznie w celach pokojowych. (PAP)

W związku z zwiększeniem się ilości i zakresu różnic dokonanych przez obywateli w urzędach pocztowych, minister Finansów zarządził przesunięcie terminu płatności podatku drogowego do 28 lutego br.

Od 19 lutego br. zmierzającym wyjeżdżającymi za granicę, zmuszeni do ubezpieczenia, znowu pojadą w „Warcie”, będą placąc znacznie więcej niż dotychczas. Dla przyjazdu przy wyjeździe do Europy Zachodniej „maluchem” za ubezpieczenie „OC” do 3 dni będziemy płacić 10 dolarów, do 1 miesiąca 26 dolarów, a na rok — 245 dolarów. Za „polonę” 1500 zapłacimy odpowiednio 12, 32 i 296

W lutowych „Kontrastach”

Już są w sprzedaży w kioskach „Ruch”, bogate, różnorodne w treści i bardzo ciekawe.

Prezentację zaczynamy od bardzo interesującego i trzymającego w napięciu reportażu Włodzimierza Kowalskiego pt. „Krzywdy Marysi”. Opowiada on o niezwykłych dramatycznych losach kobiety — więźniarki z łagru w Warkucie i krzywdzie jaką wyrządził im ZBoWiD.

Zas Aleksander Wasilewski na podstawie własnych wspomnień przedstawia całą strukturę polskiej konspiracji w Wilnie podczas okupacji sowieckiej.

Natomiast Danuta Małgorzata Mońko w cyklu „Ludzie ze Wschodu” tym razem przedstawia sylwetkę noblisty Dalaj Lamy czternastego.

Tymczasem Michał Boitryk opisuje wynachodzący buddyzmu w Polsce.

Z kolei Ewa Szczukałtyś idzie tropem dramatycznego zabójstwa matki przez syna.

Ponadto w lutowych „Kontrastach” jest wiele innych ciekawych tekstów, a między innymi: „Sceny i scenki”, „Strachy” Jana Z. Dudy, „Jak wam się w Polsce żyje?”, „Nagie życie” oraz „Polonia” w Białoruskiej SRR. (M)

Przy katyńskim krzyżu

Clag dalszy ze str. 1

nym, jak również zdjęcia dokumentalne z ekshumacji zwłok.

Część ikonograficzna zeszytu „Żywa” fotografa ma zbrodni z krzyżem, jaiłowcami, brzoškami i urną zawierającą prochy przywiezione z Katynia.

Trzeba koniecznie obejrzeć ten wstrząsający dokument chociażby dlatego, że tego typu ekspozycja prezentowana jest w Białymstoku po raz pierwszy, zaś na miejscu można będzie zakupić interesującą wydawnictwa, dotyczące sprawy katyńskiej.

Komisarzem wystawy jest Aleksander Antonuk, kierownik muzeum, do niego też można jeszcze zgłaszać wszelkie pamiatki związane z miejscem kaźni (tel. 416-591). (des)

Obeszło się bez pikiet

W środę 14 bm., tuż przed końcem godzin urzędowania u wojewody łomżyńskiego — Marka Strzalińskiego zawiązała się spora grupa członków komitetu rodzicielskiego przy Zespole Szkół Budowlanych w Łomży, z żądaniem natychmiastowej interwencji w sprawie polepszenia warunków nauczania w tej placówce. Przywołaliśmy, że pogorszyły się one znacznie po utworzeniu w Łomży Oddziału Zamięscowego oświaty WSP, który zajął główny gmach ZSB, pozostawiając jedynie część pomieszczeń na potrzeby

Siekiera w głowę

Clag dalszy ze str. 1

wokół, że planowane nie grają dla niego większej roli. Cały zarobek dokładnie, co do grosza przejął. Z czasem doszło do tego, że i planowane gospodarzy zaczął traktować równie lekko — ciągle domagał się nowych tysięcy na alkohol.

Tragedia nastąpiła przedwczoraj nocy. Wrócił pijany, nie na tyle jednak, żeby nie czuł potrzeby „doprawienia się”. Znowu zaczął planować pieniądze. Tym razem spotkał się z oporem. W planym spódnicy i dwukrotnie, silnie uderzył w głowę gospodynię. Zginęła natychmiast.

Przesłuchującym go później milicjantom bezbrakło wymiar — chcieli załatwić starego, podwinęła mi się jednak jego żona.

Gospodarka uratowała życie tylko dlatego, że udało mu się uciec. Oprawca jego tony powędrował do aresztu. Ten czyn niebawem rozstrzygać, biorąc też pod uwagę przeszłość przestępcy — wielokrotnie już karanego złodziejszka. (g)

Kto z kim? Gdzie i kiedy?

Relaks panowie! Niewiele będzie emocji sportowych w naszym regionie. Piłkarze Jagiellonii rozegrają „poważny” mecz z Legią Górną w sobotę o godz. 13 na stadionie Legii.

Koszykarze białostockiego Włókniarza kolejny mecz rozegrają w Ostrołęce z tamtejszym Stomilem Olsztyn. Oczekujemy kolejnego zwycięstwa.

Natomiast ciekawie zapowiada się inauguracja II ligi bokserskiej. Gwardia Białystok zmierza do dwoma pięciarzmami Litwy skrajnie różniących się siłami. W niedzielę o godz. 12 w hali widowiskowej na ul. Kosciuszki.

Coraz bardziej zapalonymi o sportach zimowych. Nie ma śniegu i mrozu. Mimo to zapraszamy sympatyków łyżwiarstwa w sobotę o godz. 13 na lodowisko MOSiR w Białostoku Złoty. W dniu tym odbędą się również turnieje młodzieżowe w hali makroregionu mazursko-warszawskim w „Białej Stacji” i „Złoty Krąg”. Atrakcją owaru jest występ finalistów XVII OSM w jeździe figurowej na lodzie.

Wiele ciekawych imprez w naszym regionie.

JEZDZIECZYSTWA Białystok. Międzynarodowy Rajd Jeździecki z udziałem Pucsu Knyżyskiej i Białostockiej. Płynąca godz. 12 — pokaz na stadionie „Ignatki”; sobota godz. 15-18 rajd na trasie Graybowe-Kruszyniany; niedziela godz. 9-11 próba terenowa na trasie Kruszyński-Kopna Góra.

KOLARSTWO. Szlaki (Kole Białostockie) w niedzielę o godz. 12 eliminacje Ogólnopolskiej Spółdzielni Młodzieży i mistrzostwo Polski juniorów.

PUCZAR KONTARTÓW ODWOŁANY

W sobotę zaplanowany został finał wojewódzkiego turnieju w szachach olimpijskich „Kontrastów”. Jak poinformowali nas organizatorzy impreza ta została przesłana na późniejszy termin.

TELEWIZJA

PIĄTEK, 16 LUTEGO

SKY MOVIES

15.00 Asterix w Brytanii

17.00 Asterix w Brytanii

19.00 Pals

21.00 Anna

22.00 Śmiertelna nieciska

04.45 Ohydy bogactwa

2.30 Śmiertel w Kalifornii

5.00 Stoł na pięć osób

EUROSPORT

16.30 Piłka nożna

12.00 Tenis z USA (także o godz. 18.00 i 24.00)

15.00 Koszykówka europejska

20.00 Zapasy

23.00 Kulturyści

SOBOTA, 17 LUTEGO

SKY MOVIES

15.00 Same kłamstwa

17.00 Filmstony — kreskówka

19.00 Czarnoleś w sagubionie krolestwa

21.00 Sztyki i śmierć

23.00 Salgon — sensacyjny

05.00 Pierwsza krew (Rambo)

2.30 Los Angeles

5.00 Mr Morn

EUROSPORT

16.30 Sport motorowy

11.00 Narciarstwo

15.00 Zapasy — wolnoamerykańskie

19.00 Surfing

22.00 Piłka nożna

24.00 Tenis z USA

NIEDZIELA, 18 LUTEGO

SKY MOVIES

15.00 Jakiś tam granicę

17.00 Chłopek na werze

19.00 Zbyt daleko do niedzieli

21.00 Chłopek, który serwał

EUROSPORT

16.30 Piłka nożna

12.00 Tenis (także o 12.00, 17.00 i 24.00)

15.00 Rugby — mecz Francja — Anglia

20.00 Piłka nożna

1.00 Mistrzostwa świata w jeździe szybkiej na lodzie

Uwaga prenumeratorki!

W związku z licznymi pytaniami Czytelników przedstawiamy warunki prenumeraty „Gazety Współczesnej” i całej prasy polskiej za II kw. 1990 r.

Prenumeratę przyjmuje się na zasadach stosowanych przy prenumeracie na I kw. 1990 r. Okres przyjmowania prenumeraty do dnia 23.02.1990 r. włącznie.

Zamówienia przyjmuje się tylko na okres II kwartału, a w przypadku prasy codiennej również na okres poszczególnych miesięcy w tym kwartale.

Koszty prenumeraty „Gazety Współczesnej”:

- miesięcznie — 7.200 zł
- kwartalnie — 21.600 zł

Przy prenumeracie pocztowej dodatkowo ceny doręczenia:

- miesięcznie — 5.000 zł
- kwartalnie — 15.000 zł

Wywrotki

Trwa blokada Mazurskiej Wywrotki Wyrobów Tytoniowych w Augustowie. Protestujący rolnicy domagają się podwyższenia cen skupu na tytoń, a także obniżenia cen na papierosy. Dodajmy, że region augustowski jest w kraju znaczącym producentem machorki. (des)

Tytoniowa blokada

Trwa blokada Mazurskiej Wywrotki Wyrobów Tytoniowych w Augustowie. Protestujący rolnicy domagają się podwyższenia cen skupu na tytoń, a także obniżenia cen na papierosy. Dodajmy, że region augustowski jest w kraju znaczącym producentem machorki. (des)

Awantur czynszowych

Clag dalszy

Proces Spółdzielni „Zachęta” okazał się mało odważny — to najczęściej powtarzana opinia, którą wygłaszała przedwczoraj mieszkańcy białostockich osiedli Piasta i Piasta II. Ktoś tam wprawdzie próbował przebić, że lokatorzy zostali zelektryzowani, inni jednak szybko wpływali na jego zdanie. „Dajmy naszym prezesowi krejerować, skoro tylko na taką reakcję potrafi się zdobyć”...

A początek był nieco bardziej optymistyczny. Wcześniej ugodniono, że spotkanie z zarządem z mieszkańcami odbędzie się 14 lutego. Powiadomiono zainteresowanych, każdy z nich miał na ręce dyskusję, a tymczasem... Wczoraj przed umówioną datą spotkania prezes polecił wywieść informację, że on to spotkanie odwołuje.

Ludzi przyszło co niemiara. A skoro zabrakło przedstawicieli zarządu, zebrani sami wzięli swój los we własne ręce. W tym miejscu aż prosi się o wtrącenie wątku... politycznego. Na sali bowiem znaleźli się przedstawiciele Komitetu Obywatelskiego, którzy — z braku chętnych — sprawnie przejęli prowadzenie zebrania. Wykorzystali po

Clag dalszy

prostu niezadowolone mieszkańców i na tej bazie powołał Międzyosiedlowy Komitet Obywatelski. W przyszłych wyborach samorządowych mają już na kim się oprzeć.

Tę informację podajemy na ten moment uwagi innym ugrupowaniom politycznym działającym w naszym regionie, np. SdRP czy KPN.

Wracamy wszakże do spraw czysto mieszkaniowych. Okazuje się, że sami spółdzielcy — nie potrafili czasami wyzwoić się od blurokratycznych gorsetów narzuconych przez dotychczasowe zarządy. Dowodem spotkanie mieszkańców osiedla „Piaski”. Sala klubowa „Mozaki” nie pomieściła wszystkich chętnych. Spotkanie przemieniło się, niestety, w

„Debiut” zaprasza

Pracownia Działu Teatralnego WDK w Białymstoku pragnie za naszym pośrednictwem zaprosić mieszkańców na występy Teatru Gestu „Debiut” działającego przy Liceum Sztuk Plastycznych w Supraślu.

Teatr istnieje od trzech lat pod kierunkiem Lidii Wyszewskiej. Rokrocznie bierze udział w przeglądach i festiwalach ogólnopolskich. W Centralnych Prezentacjach Ogólnopolskiego Festiwalu Teatrów Amatorskich 89 otrzymał II nagrodę w kategorii teatrów pantomimy.

19 lutego br. Teatr Gestu „Debiut” wystąpi w Białostockim Teatrze Lalek z dwoma spektaklami: o godz. 17.00 „Bez tytułu” oraz o godz. 18.30 — „Streść” (btk)

„Debiut” zaprasza

Pracownia Działu Teatralnego WDK w Białymstoku pragnie za naszym pośrednictwem zaprosić mieszkańców na występy Teatru Gestu „Debiut” działającego przy Liceum Sztuk Plastycznych w Supraślu.

Teatr istnieje od trzech lat pod kierunkiem Lidii Wyszewskiej. Rokrocznie bierze udział w przeglądach i festiwalach ogólnopolskich. W Centralnych Prezentacjach Ogólnopolskiego Festiwalu Teatrów Amatorskich 89 otrzymał II nagrodę w kategorii teatrów pantomimy.

19 lutego br. Teatr Gestu „Debiut” wystąpi w Białostockim Teatrze Lalek z dwoma spektaklami: o godz. 17.00 „Bez tytułu” oraz o godz. 18.30 — „Streść” (btk)

Z piątku na niedzielę

Przed kilkoma dniami fundacja „Wzrost” zgłosiła się do nas z prośbą o przekazanie niezbędnych kwot na operację ciężkiego kontuzjowanego juźdźki. Zabieg na odbyć się w Szwajcarii, tylko trzeba 10 tys. dolarów.

Jako pierwszy na apel odpowiedział PZPN, deklarując wpłatę w wysokości 3 tys. dol. Gloria Viciś zebrała na ten cel 3 tys. dolarów. Suma została przekazana Komitetowi Młodzieży i Kultury Fizycznej. Tak więc nie trzeba było długo czekać.

W piątek piłkarze Jagiellonii rozegrali na stadionie Włókniarza sparingowy mecz z Polkorem Płaszczyno. Niestety, białostocianie przegrali 0:4 (0:1). Jagiellonia wystąpiła w składzie: Sowiński — Bartnowski (46 min. Z. Szuga), Romanuk, Vanecki (46 min. Witkowski), Cywik, Zajackowski, Complik, Szuga, Kondzior (46 min. Grzanka) —

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

ZARZĄD SUWALSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ

INFORMUJE, że

dnia 19 lutego 1990 r. o godz. 17 w sali konferencyjnej b. KW PZPR odbędzie się zebranie członków SSM okupujących na mieszkaniu.

Cel zebrania — wybór delegatów na Nadzwyczajne Zebranie Przedstawicieli.

k 1100-1

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

MAŁENISTWO samotne lub z dzieckiem (dziewczynka rocznik 1984) do pracy na wsi w łomżyńskim — zatrudnienie. Właściciel: Białystok, tel. 418-178 (po godz. 19).

g 1002-1

GLAZUR — układam. 513-225.

BIAZA sypialnie — sprzedam. 1009-1

PRZECIEPE traktorowa — sprzedam. Białystok, tel. 513-093.

g 997-1

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

MAŁENISTWO samotne lub z dzieckiem (dziewczynka rocznik 1984) do pracy na wsi w łomżyńskim — zatrudnienie. Właściciel: Białystok, tel. 418-178 (po godz. 19).

g 1002-1

GLAZUR — układam. 513-225.

BIAZA sypialnie — sprzedam. 1009-1

PRZECIEPE traktorowa — sprzedam. Białystok, tel. 513-093.

g 997-1

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

MAŁENISTWO samotne lub z dzieckiem (dziewczynka rocznik 1984) do pracy na wsi w łomżyńskim — zatrudnienie. Właściciel: Białystok, tel. 418-178 (po godz. 19).

g 1002-1

GLAZUR — układam. 513-225.

BIAZA sypialnie — sprzedam. 1009-1

PRZECIEPE traktorowa — sprzedam. Białystok, tel. 513-093.

g 997-1

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

MAŁENISTWO samotne lub z dzieckiem (dziewczynka rocznik 1984) do pracy na wsi w łomżyńskim — zatrudnienie. Właściciel: Białystok, tel. 418-178 (po godz. 19).

g 1002-1

GLAZUR — układam. 513-225.

BIAZA sypialnie — sprzedam. 1009-1

PRZECIEPE traktorowa — sprzedam. Białystok, tel. 513-093.

g 997-1

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

MAŁENISTWO samotne lub z dzieckiem (dziewczynka rocznik 1984) do pracy na wsi w łomżyńskim — zatrudnienie. Właściciel: Białystok, tel. 418-178 (po godz. 19).

g 1002-1

GLAZUR — układam. 513-225.

BIAZA sypialnie — sprzedam. 1009-1

PRZECIEPE traktorowa — sprzedam. Białystok, tel. 513-093.

g 997-1

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

MAŁENISTWO samotne lub z dzieckiem (dziewczynka rocznik 1984) do pracy na wsi w łomżyńskim — zatrudnienie. Właściciel: Białystok, tel. 418-178 (po godz. 19).

g 1002-1

GLAZUR — układam. 513-225.

BIAZA sypialnie — sprzedam. 1009-1

PRZECIEPE traktorowa — sprzedam. Białystok, tel. 513-093.

g 997-1

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

MAŁENISTWO samotne lub z dzieckiem (dziewczynka rocznik 1984) do pracy na wsi w łomżyńskim — zatrudnienie. Właściciel: Białystok, tel. 418-178 (po godz. 19).

g 1002-1

GLAZUR — układam. 513-225.

BIAZA sypialnie — sprzedam. 1009-1

PRZECIEPE traktorowa — sprzedam. Białystok, tel. 513-093.

g 997-1

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

MAŁENISTWO samotne lub z dzieckiem (dziewczynka rocznik 1984) do pracy na wsi w łomżyńskim — zatrudnienie. Właściciel: Białystok, tel. 418-178 (po godz. 19).

g 1002-1

GLAZUR — układam. 513-225.

BIAZA sypialnie — sprzedam. 1009-1

PRZECIEPE traktorowa — sprzedam. Białystok, tel. 513-093.

g 997-1

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

MAŁENISTWO samotne lub z dzieckiem (dziewczynka rocznik 1984) do pracy na wsi w łomżyńskim — zatrudnienie. Właściciel: Białystok, tel. 418-178 (po godz. 19).

g 1002-1

GLAZUR — układam. 513-225.

BIAZA sypialnie — sprzedam. 1009-1

PRZECIEPE traktorowa — sprzedam. Białystok, tel. 513-093.

g 997-1

Ciąg dalszy ze str. 1

W trzyletniej szkole w Strabli. Wszystkie dzieci muszą mieć w tornistrach kanapki. Z serem, jajkami, od czasu do czasu z mięsem. Według w Gaińskich nie ma kawałek mięsa. Hodują świnki. Na Boże Narodzenie jedna poszła pod nóż. Mięsa wystarczało do wieczora. Dziś Waldek z Adasiem zabrali ze sobą chleb z jajkami. Dotychczas dostawali w pracy pszo. Teraz zapowiedziano oszczędności. Nie będzie gorącego posiłku. — To jeszcze pół biedy, najbardziej Mamę martwi to, że chłopcy mogą być wysłani na bezpłatny urlop. Zwalnia nie już się zaczęło. Z jednej renty Gaiński nie wyżyją. Tata — rencista kolejowy — dostaje miesięcznie 425 tys. zł. Teraz Waldek zarobi — da, Adas zarobi — da i jakoś uzbiera się na życie.

Bochenek chleba kosztuje 3 tys. zł. Jednego dnia Gaiński kupują dwa, drugiego — trzy bochenki. Kostka masła pół kilo cukru dziennie — tylko na podstawowe artykuły w ciągu trzydziestu dni idzie 990 tys. zł. Wilczając raz w tygodniu kawałek mięsa, jakieś ciastko, cukierki, od czasu do czasu budyn, kisiel dla dzieci — trzeba wydać 1,5 miliona zł.

Do jesieni Tata chodził po wsiach i stawał piec. Jest samoukiem, wszystko potrafi zrobić: naprawi telewizor, zreperuje zegarek.

Od października Mama przyjechała, że Tata nigdzie nie pusi. — Niech będzie przy nas. Pieniądzy to nie wszystko, zdrowie najważniejsze. Tata ma astmę. Od 1981 roku jest na rencie. W ubiegłym roku pech chciał, że jadąc rowerem, zahaczył

o wystający kawałek szyny, przewrócił się i doznał urazu głowy. Grozi mu bezwład jednej strony ciała.

Najbardziej o ojca dba czterolatnia Ania. Tata, na co masz życzenie? — pyta i podsuwa mu co smaczniejsze kawałki. Tata najbardziej lubi kurczaki i jarzyny. Gaiński mają półhektarową działkę. Pod koniec lutego pan Eugeniusz rozparał pod folią Sam zmontował piec, chłopcy naznaczyli w lasu kory, Tata doda trochę węgla i w marcu już jest swoja sałata, szczypior, potem wczesne pomidory.

PIĘTNASTKA GAIŃSKICH

Jarmuż, brokuły kalafior, seler, pory, karczochy, cukinię, paprykę — wszystko mają własne. Gdzie jaka nowość, pani Czesława wypisuje z „Gospodyni”. Czasami sprzedaje trochę rozsyd, czasem rozda za darmo. Ludzie przyjeżdżają nawet z Wyszek.

Pani Czesława wieczorami haftuje i robi na drutach. Rozpruła stary sweter i zaczęła nowy. Adas będzie nosił do pracy. Haftowane przez Mamę serwetki Jola wiozła do Niemiec. Trochę sprzedawała, resztę rozdała w prezencie. Mama chciała by wykorzystać swoje zdolności do zarobienia kilku groszy. Spółdzielnia z Mroźów poszukuje ręcznych rąk. Prosi o próbki haftu. Mama przy-

gotowała i ma zamiar wysłać. Może zostanie chalupniczką.

Wolałaby ciężko zarabiać niż lekko wyćpać rekę. Wiedziałam, że o się decyduję — mówi z myślą o dzieciach. — Dzieci to mój największy skarb. Gdyby mi którego zabrakło, nie przeżyłabym. Nie ma ceny na nie.

W domu rodzinnym pani Czesławy nie było za dużo ciepła. Ojciec umarł, kiedy miała półtora roku. Cztery córki wychowała sama matka. Ciężko było. Teraz też nie jest lekko, ale najwa-

duje — odpisała naczelniczka. Do dziś masło trzymają w piwnicy. Po pralkę jeździła Jolka, matka stwierdziła, że doś tej żebrani w Urzędzie. W palce zmieniła się kilka ciuzzków. Bieliznę z siedemnastu osób trzeba wkładać na kilka rat. Automat po obecnych cenach — to tylko marzenie.

Nawet złotówki nie ma zbyć, o jakichkolwiek oszczędnościach na książeczce nie ma mowy — mówi Mama i martwi się o Wojtkę. Wojtek rok temu skończył szkołę Metalowo-Drzewną. Ma zdolność stolarską,

pokój. W domu jest za ciasno, więc na wiosnę planują dostawić przybudówkę. Każde z dzieci zna swoje miejsce w rodzinie. Wiadomo, że do najstarszych należy znośenie drewna z lasu, rąbanie galezi, przygotowywanie opału. Wyrzucanie obornika, sadzenie ziemniaków na wiosnę — o te prace Tata może być spokojny.

Najstarszym pomagają młodszy. Razem idą do lasu, zbierają chrust. Dziś Paweł, jak tylko wstał o siódmej, musiał dać krówce. Mleko od krówki — to bardzo ważna rzecz. Żadne

ale nie ma pracy. Przez cały miesiąc dzień w dzień jeździł do Białegostoku, obiecał mu coś na kole, ale nie wyszło. Zrobił stołek pod telewizor, piętrowe łóżko dla Tomka i Łukasza, lubi dłużyć w drewnie i chciałby przejść na własny garnuszek. Podejmie się każdego zajęcia, byle pomóc rodzicom.

Trafił na trudne czasy, wszędzie zwolnienia. Wierzy, że fachowcy są w cenie, może odezwie się prywatnie chlebodawca? Nasza Redakcja podejmuje się pośrednictwa.

„Siedmiu wspaniałych” — tak Mama nazywa swoich synów. Adas z Waldekim kupili używkę przeczepę samochodową, urządzili wnetrze i latem mają tam swój

dziecko mleka ze sklepu nie wypije. — Mamusi, ono jest z wodą — grymasi sześciolatek Martunia.

Dochodzi dwunasta. Piotrek już zgłodniał. Stoi przy piecu i smażą frytki: sobie i dla Łukasza. Biorą talerze, kubek mleka i już są najeżeni.

Każde dziecko w jakiś sposób wyręcza Mamę. Nawet najmłodsza Anusia o nic nie prosi, sama zakłada buty, ubiera czapkę i wybiera się na podwórko.

Teraz jest mniejsza dyscyplina, ale jak pani Czesława nie mogła dać kroku, na ścianie wisiał rozkład zajęć. Nie było dyskusji, wszystkie dzieci musiały brać udział w robotach domowych.

Czesława wychodzi do sklepu, do ośrodka zdrowia, chodzi do domu. Nie ma co porównywać do tego, co było. Było tak, że tylko leżała i patrzyła w okno. Za oknem co roku zimą obowiązkowo wiszą kawałki słoniny. To dla sikorek. Wczoraj była niespodzianka, przyleciał dziol. Dwa lata temu zaglądała sówka. Każdego zimy na dokarmianie ptaków u Gaińskich idzie ze cztery kilo słoniny. Niedawno zabrakło świeżej, to pani Czesława wymieniła z sąsiadką. Słoninę skrzydlati goście nie rusza.

Ptaki i zwierzęta — to ulubienie dzieci. Gdzie jakiś pies się przybłąka, u nich najdzie przysmak. Łukasz sam nie zje obiadu, a da każdemu czworonogowi. Są ferie, zaraz po obiedzie Piotrek z Tomkiem pójdą do lasu podpatrywać sarenki. W każdą wigilię Adas z Waldekim biorą buraki, marchew, siano i przygotowują leśnym mieszkańcom „gwiazdki”. Las jest tuż za domem, swój własny. Waldek urządził tam boisko. Grają nie tylko Gaińscy, przychodzi młodzież ze wsi. Waldek jest przewodniczącym LZS.

— Wierzę swoim dzieciom. Wiem, że wychowane w biedzie nie wejdą, gdzie nie trzeba. Pani Czesława za zle wychowanie młodzieży obciąża rodziców. To ich winna, że od małego pozwalają na wszystko, nie interesują się, czym ich pociechy się zajmują.

— U nas niech tylko Paweł wyjdzie do lasu i długo nie wraca, już Waldek biegnie i szuka. Jedno dziecko nie pozwoli skrzywdzić drugiego. Widać, że z rodziny wielodzietnej.

IRENA BIERNACKA

Fot. Z. ZAREMBA

Nie bójcie się kapitału

Z Łomży wyjechał w 1941 roku jako szesnastoletni chłopiec. Cała jego rodzina, poza przebywającą wówczas za granicą kuzynką, podzieliła tragiczny los milionów Żydów. Ben Malinowicz, biznesmen z Tel Awiwu, jest dziś prezesem zarządu „Shibas” — spółki z o.o., powołanej przez trzech izraelskich przedsiębiorców i tomżyński „Prowagaz”.

— Rozmowy rozpoczęte w ub.r. zostały w rekordowo szybkim tempie sfinalizowane. W lutym spółka zaczęła już produkować nowoczesnych kas pancernych w nowej hali.

— Bo to spółka chęci i możliwości. Już na pierwszym spotkaniu z wicewojewodą Dąbrowskim powiedziałem, że w Łomży da się robić biznes i słowa dotrzymałem, to była rozpoczęta inwestycja i dobra kadra. Z naszej strony Alexander Gross, który ma fabrykę kas z atestem największych firm ubezpieczeniowych świata. Shlomo Tal — znakomity ekonomista i doradca finansowy i ja w roli menedżera. W biznesie czas to pieniądz. Na początku będziemy robić 50 kas miesięcznie, ale chcemy 500—800 i tysięcy. Mamy już zamówienia od USA na dwa, dwa i pół miliona dolarów. Ja myślę, że to będzie dobry interes dla wszystkich.

— Czy nie towarzyszyły panu obawy przed lokowaniem w Polsce pieniędzy?

— Osobiście nie miałem obaw, ale nieraz rozmawiałem o tym z zachodnimi biznesmenami i oni takie obawy mają. Pierwszy raz po wojnie przyjechałem tu dwa i pół roku temu. Zoną i znajomymi. To nie była jeszcze ta Polska, która jest dzisiaj. To był jeszcze komunizm czy, jak mówi się, socjalizm. Myślałem, że tu nie można dużo mówić, że wszystko jest kontrolowane. Nie spodziewałem się tak przyjemnego spotkania z Polką. Na lotnisku dają paszport. Proszę bardzo. Jak w Szwajcarii, kładę walizkę, pytam czy otwierają, to ta pani obruszyła się: po co? To zrobiło na mnie bardzo dobre wrażenie. Teraz jestem już czternasty raz w Polsce. Ja nie wiem, czy ktoś jeszcze robi tak dobrą propagandę dla Polski jak ja.

— A względy ekonomiczne...

— Polska jest teraz dobrym miejscem na wprowadzenie kapitału do produkcji, nowoczesnej produkcji. Robocizna nie jest droga, materiały już są drogie. Ceny poszły nieproporcjonalnie wysoko i jeżeli ten proces nie zostanie zahamowany, ceny nie spadną, to może być groźne dla eksportu. Na razie jeszcze produkować oplać się na miejscowy rynek i na eksport. Tylko wy przyjmiecie kapitał z niechęcią, wy się go bójcie.

— Też. Ale sentyment się kończy, tam gdzie zaczyna się biznes. To niekoniecznie musi ze sobą współgrać, chociaż akurat tak jest. Łomża jest w ogóle dla żydowskiego świata miastem specjalnym. Tu przed wojną była nawet szkoła dla rabinów. Teraz w Izraelu, piętnaście kilometrów od Tel Awiwu, jest szkoła imienia Łomży. Duże znaczenie ma dla nas też to, że są tu specjalne tablice pamiątkowe poświęcone eksterminacji Żydów. Nie obywał polskich pochodzenia żydowskiego, ale wprost Żydów. W Izraelu mamy nawet stowarzyszenie tomżyńskie. Byłem jego prezesem, teraz wiceprezesem. Co roku 6 lutego spotykamy się w dniu żałoby, poświęcamy wszystkim, którzy tu, na tej ziemi, zginęli, zostali pomordowani, i tym, którzy stąd wyszli. W stowarzyszeniu było nas około 700, teraz — 250. Ludzie starsze są i umierają, młodzi już nie są z tą ziemią związani.

— Po prawie pół wieku niebytności w Polsce mówi pan jednak tym językiem całkiem dobrze.

— U mnie jest jakby dom polski. Zatrzymują się Polacy, spotykają Żydzi mówią po polsku. W dzieciństwie to był mój drugi język ojczysty, tak łatwo się nie zapomina.

— Można to zadedykować Polakom, którzy po kilku latach za granicą „zapominają” swego języka. Dziękuję za rozmowę.

— To smaczny?

— Takie jest wrażenie ludzi biznesu. Wy nie jesteście przygotowani na przyjęcie kapitału. Rząd zawsze gotów pomóc, ludzie żyć. Same słowa uznania. Ale biurokracja taka, że trudno zrozumieć. Składasz zamówienie, potem trzeba dzwonić i jeszcze raz dzwonić, i wypełniać papiery, i jeszcze raz pisać. U nas po wojnie trzeba było wybudować hotele. Proszę bardzo. Minister skarbu rodem z Augustowa pojechał za granicę, porozmawiał z milionerami. Teraz mamy sieć hoteli, która przyjmuje 1250 tys. turystów, mamy roczne zyski 1,5—2 mld dolarów. Hoteliki w kieszeni nie schowa i nie wywiezie. Nie bójcie się kapitału! Macie surowce, ludzie są zdolni i pracowici.

— Te obawy mogą wypływać z zagrożenia nadmierną eksploatacją przez zachodni kapitał.

— Tu jest więcej psychologii od ekonomiki, my nie mamy zamiaru wyzyskiwać robotnika. Mówią mi, że mieszczenie oni zarabiali 20—30 dolarów. Dłaczego nie 100, czy 200 czy więcej? Bezde produkcja, będzie zysk, będą wyższe zarobki.

— Dlaczego wybrał pan Łomżę? Czyżyby sentyment do dzieciństwa?

— Też. Ale sentyment się kończy, tam gdzie zaczyna się biznes. To niekoniecznie musi ze sobą współgrać, chociaż akurat tak jest. Łomża jest w ogóle dla żydowskiego świata miastem specjalnym. Tu przed wojną była nawet szkoła dla rabinów. Teraz w Izraelu, piętnaście kilometrów od Tel Awiwu, jest szkoła imienia Łomży. Duże znaczenie ma dla nas też to, że są tu specjalne tablice pamiątkowe poświęcone eksterminacji Żydów. Nie obywał polskich pochodzenia żydowskiego, ale wprost Żydów. W Izraelu mamy nawet stowarzyszenie tomżyńskie. Byłem jego prezesem, teraz wiceprezesem. Co roku 6 lutego spotykamy się w dniu żałoby, poświęcamy wszystkim, którzy tu, na tej ziemi, zginęli, zostali pomordowani, i tym, którzy stąd wyszli. W stowarzyszeniu było nas około 700, teraz — 250. Ludzie starsze są i umierają, młodzi już nie są z tą ziemią związani.

— Po prawie pół wieku niebytności w Polsce mówi pan jednak tym językiem całkiem dobrze.

— U mnie jest jakby dom polski. Zatrzymują się Polacy, spotykają Żydzi mówią po polsku. W dzieciństwie to był mój drugi język ojczysty, tak łatwo się nie zapomina.

— Można to zadedykować Polakom, którzy po kilku latach za granicą „zapominają” swego języka. Dziękuję za rozmowę.

JERZY BRODZIUK

United States of America (6)



Jadąc samochodem z Nord Riverside do Lisie, zatrzymałem się na moment, aby wrzucić coś na ruszt u McDonalda. Opuszczając wóz usłyszałem narastający, z każdą sekundą, ryk policyjnej syreny. Po chwili nastąpił przerażający pisk opon samochodowych i dwóch umundurowanych przedstawicieli prawa pobiegło, z bronią gotową do strzału, w stronę pobliskiego domu.

Za niespełną minutę nadjechał drugi radiowóz. Pojawia się też telewizja. Gdy usłyszałem strzały dochodzące z okolicznych budynków, zrzęzowałem z posiłku u Donalda i wycofałem samochód w bezpieczniejsze miejsce.

Po kilku godzinach ponownie przejeżdżałem tą samą ulicą. Dom ogrodzony był żółtą taśmą, a w gazecie popołudniowej napisali, że był tam napad z bronią i morderstwo.

Przestępczość, narkomania i gangi młodzieżowe, to także element współczesnej Ameryki. Spotkałem kiedyś mężczyznę, który przy 30-stopniowym upale miał na sobie cztery płaszcze. Do roweru, który prowadził, zapięzione były jakieś garniki, siekiera i siatka z wysuszonej krowim jajem. Na sobie miał olbrzy-

mi kapelusz, a kilkudniowy zarost maskował dużą bliznę na twarzy. Jill powiedziała mi później, że jest to człowiek bez domu, a posiadane płaszcze są jego odzieżą, którą i tapczanem.

U Stanleya pracowałem przez 3 lata — głównie za bus boya i tylko w czasie weekendów. Trzy dolary na godzinę i 10 centów z napiwków od każdego klienta to za mało, jak na moje możliwości — pomyślałem — i zaczęłem się o ogłoszenia, w kafeeterii Osco Drug Inc., która mieściła się w ogromnym budynku należącym do Saga Food Service. Przyjeżdżał tam menedżerowie od aptek z całej Ameryki i zawierali z producentami leków transakcje handlowe.

Na początek miałem 3,85 dolara na godzinę, później — jako kucharz — sześć. I tak codziennie, od poniedziałku do czwartku. Od 6 do 14.30.

Szelem kuchni w Osco Drug był Murzyn, Clifford, zaś kierowniczką kafeeterii Jill Ludvigsen, młoda, energiczna i elegancka kobieta, która w piątki zabierała mnie na drinki do różnych restauracji. Z reguły ona płaćcia za wieczór, ale i ja często się rewanżowałem. Wyszła za mąż

za Niemca, chociaż miała w sobie czeską krew. Wysoka, szczupła, tolerancyjna — typowa „babka” od biznesu. Niedawno pojechała na Wyspy Dziewicze, aby spędzić tam jubileusz 15-lecia swego małżeństwa. Nie doczekali się — jak dotąd — dzieci, chociaż oboje bardzo tego chcieli.

Clifford był babstwą. W swoim kościele głosił nawet Słowo Boże. Barczyści chłop, a jednocześnie ziola rączka w kuchni. Gdy przygotowywał mięso do smażenia, lubił śpiewać pieśni religijne. Kiedyś zaprosił mnie nawet do swego kościoła. Pojechałem. Spotkaliśmy się po modlitwie. Znałony Clifforda podał mi kieliszek wina. Wysyczyłem do dna i znacząco spojrzałem na swego czarnego szefa. Ten uśmiechnął się i powiedział do współwyznawcy: coś to znaczy dla Polaka taka lampka wina.

Wypiliśmy więc dwie butelki, a Clifforda uważałem od tamtego amerykańskiego brata. Zaprośił mnie później do swego domu na święta wielkanocne. Wspaniały człowiek. Nigdy go nie zapomnę.

Po dwóch latach Jill przeniosła się do kafeeterii w firmie Burroughs Co. w Lisie, zabierając tam ze sobą mnie i Clifforda. Pracowałem jako zastępca szefa kuchni, nosząc w kłapie wycyfrowkę, ze zdjęciem, numer 326—68—8102. Przygotowywałem posiłki dla 500 osób, mając już osiem i pół dolara na godzinę.

Na Wszystkich Świętych jest w Ameryce obchodzony „Halloween day”, dzień przebranych. Młodzi ludzie charakteryzują się na diabły, czarownice i inne stworzy, chodząc od domu do domu. Przebieraliśmy się również i my w pracy. Pamiętam, że kiedyś, jeszcze w Osco Drug, ja przebrałem się w clowna, a Jill zrobiła z siebie Wietnamkę. W takich strojach obsługiwa-

liśmy przez cały dzień klientów. Wszyscy bawili się doskonale — i my, i oni.

Z kolei na święto Irlandczyków całe Chicago przebrało się na zielono. W restauracjach podają wówczas

zielone piwo, na zielono ubrane są w tym dniu kelnerki, a Chicago river zamienia się w zieloną rzekę. To wprost nie do opisania — święto czteroliteńskich koni i naziści.

Pani Ludvigsen znów awansowała. Tym razem jako „General manager” przeniesiona została do centrum konferencyjnego w „Marriott Co.” To znana daleko poza Ameryką firma zarządzająca hotelami. I znów zabierała mnie ze sobą i Clifforda. Kiedyś Murzyn zachorował, a pod ręką potrzebny był szef kuchni. Wiesz co, Paweł — powiedziałam — ty zastąpisz Clifforda. I tak też się stało. Zostałem szefem kuchni w dużej restauracji firmy „Marriott” za 10 dolarów na godzinę.

Kończył już tę amerykańską wędrówkę — ponaglał Paweł — gdyż Irena pda za chwilę chińskie szaszłyki. I rzeczywiście. Zjawili się na

talerzu w towarzystwie zaniebarwionego na żółto ryżu. A obok — coś mogło być stac na polskim stole, jak nie półtłuszczyk. Czysta, albo biała jak niektórzy nazywają. Żytniówka.

Już na zakończenie — zgodził się Paweł — opowiem o jeszcze jednym amerykańskim zwyczaju, z jakim spotkałem się w restauracji „Stara Praha”. Coś już o niej wspominałem. To ekskluzywny lokal z orkiestrą i dobrą (?) czeską kuchnią, w którym robiłem przez pewien czas jako pomocnik kucharza.

A więc urodziny. Usiadłem na krześle, na środku sali. Orkiestra zaczęła grać spokojne tango i w tym momencie pojawiła się przede mną ogromna kobieta. Może zesto kilo żywej wagi. Usiadła okrzakiem na moje wątle kolana, okryła nogi szeroką spódnicą i dawał jeździć pu-

ta w jedną i drugą stronę. Ogromny śmiech wybuchł w tym momencie na sali, a ja nie miałem już czym oddychać. Tak przyparła mnie swoim ogromnym biustem, że jak ryba wyjęta z wody łapałem powietrze między jej pulchnymi cyckami.

Znałomy Meksykanin opowiadał mi, że na jego urodziny zjawiała się taka „akuszka” bez majtek, a spódnice miała tak szeroką, że on siedział pod nią jak pod namiotem. I też na nim kręciała...

Osiemdziesiąt dolarów takiej seksbabe się płaci, a wszystkim kibicującym na sali trzeba postawić drinka.

— — —

Kończymy naszą wleodocinkową opowieść ze stanu Illinois. Irena i Paweł od kilku lat mieszkają w Białymostku. Doczekali się już trojki wspaniałych dzieci. W tym roku ma odwiedzić ich Jill Ludvigsen. Poprosimy ją wówczas o krótką rozmowę. Tymczasem dziękujemy naszym bohaterom za tak osobiste wspomnienia, za ukazanie fragmentarycznego obrazu współczesnej Ameryki.

Dziękuję również tym wszystkim, którzy dzwoniли do redakcji przekazując swoje uwagi i zaproszenia do kolejnych spotkań na amerykańskim kontynencie. Może kiedyś znów do nich wrócimy. Nie można jednak wciąż pisać o Ameryce. Mamy przecież swoje codzienne sprawy i taką dramatyczną wydarzeń, jakiej nigdy nie miała Ameryka.

Korzystając z okazji zespół redakcyjny „GW” pozdrawia wszystkich Polaków mieszkających w USA, którzy swój rodowy wosznoszą z północno-wschodniej Polski. Aby zdrowie nigdy Was nie opuszczało, a korzenie, które pozostawiście na Podlasiu, iaczyli Wasze serca ze starą Ojczyzną — Rzeczypospolitą.

SYLWIERUSZ DWORAKOWSKI
Repr. Z. Lenkiewicz

Menu of the Week	
Monday	Tuesday
First Course: Vegetable Soup Second Course: Roast Beef with Gravy Third Course: Potato Salad Fourth Course: Apple Pie Fifth Course: Ice Cream	First Course: Vegetable Soup Second Course: Roast Beef with Gravy Third Course: Potato Salad Fourth Course: Apple Pie Fifth Course: Ice Cream
Wednesday	Thursday
First Course: Vegetable Soup Second Course: Roast Beef with Gravy Third Course: Potato Salad Fourth Course: Apple Pie Fifth Course: Ice Cream	First Course: Vegetable Soup Second Course: Roast Beef with Gravy Third Course: Potato Salad Fourth Course: Apple Pie Fifth Course: Ice Cream
Friday	Special
First Course: Vegetable Soup Second Course: Roast Beef with Gravy Third Course: Potato Salad Fourth Course: Apple Pie Fifth Course: Ice Cream	First Course: Vegetable Soup Second Course: Roast Beef with Gravy Third Course: Potato Salad Fourth Course: Apple Pie Fifth Course: Ice Cream



Trzeba zacząć od tego, że przed ostatnimi świętami Bożego Narodzenia ukazała się w „Gazecie Współczesnej” moja publikacja „Trzy wigilie”, w której opisałem los wywiezionych w 1940 roku Polaków nad rzekę Irtyz. O paru latach ciężkiego życia na wyspie Sobka wspominał pan Leon Karliński, który miał wówczas, gdy go wywieźli z matką i małą siostrą, lat 11. W pamięci został mi szczególnie dzień wigilijny, gdy z młodą panią Bar poszedł do oddalonego o 20 kilometrów kołochozu, by wymienić garnitur jej męża na ziemniaki i pszenicę. Gdy wracali, rozszalała się inieburza i z trudem dotarli do „ziemlanki”, gdzie na panią Bar czekało czworo jej małych dzieci, głodnych i zniechęconych. To najmłodsze, tam na Sobce stawało swoje pierwsze w życiu kroczki i uczyło się wymawiać pierwsze słowa. Pan Leon wspominał ten wieczór:

— „Na kolację wigilijną były wtedy gotowane ziemniaki i mleko pół na pół z wodą... Ktoś zaczął śpiewać „Bóg się rodzi, moc truchleje”, ale koleś umilkł w połowie. Buran szalał za oknem. Wszystkich zmógł sen. W 1944 roku pani Bar zmarła. Dzieci zaopekowały się rodziną”.

O dalszych ich losach pan Leon nie wiedział nic. I oto do redakcji nadszedł list, a

w nim — „To ja jestem córką młodej pani Bar”. Czytaliśmy ten list ze wzruszeniem. A już w następnym pani Barbara Markowska z domu Bar, zawiarała trochę wspomnień z czasów dzieciństwa, które upłynęło na wyspie Sobka bez radości i uśmiechu.

— — —

Najwzruszniejsze wspomnienia to te z nowego domu przy małej uliczce w Wasoszu. Dom był duży i wygodny, wprowadzili się

ślado po nim zaginali. Wkrótce też w zimowy, mroźny ranek przyszli jeszcze raz enkawu-dziści, kazali brać co najpotrzebniejsze i ruszać w drogę, nieznając i straszną. Pani Barbara miała wówczas 7 lat i do dziś słyszy rozdźwiękający płacz najmłodszej, dziewięcioletniej siostrzyczki. Pamięta bezradną biegającą matkę, ubierającą w pościel dzieci i pakującą rzeczy, które były pod ręką. Gdy wychodziła z domu, nie zamknęła nawet drzwi, takby mieli tu wkrótce wrócić. Sąsiadki wlewały kawał słoniny i

nie kobiety z dziećmi, którym na długie lata domem miała być ulepiąca z gliny i darni, „ziemlanka”.

— „Pamiętam — wspomina pani Basia, wówczas 7-letnia dziewczynka — jak w jednej miednicy gotowało się dla kilku rodzin potrawę. Było to proste jedzenie, nawet obierki, które służyły się na ciężkie czasy. W lecie było łatwiej. Rosły arbuzy, ziemniaki, kapusta... Dzieci się wyspecjalizowały w zdobywaniu jedzenia. Nikt nie mógł nas upilnować. Nawet matki cieszyły się z tego, bo i one by-

nie dlatego ulepiłała się nad nią mama Leona, wysyłając go jako opiekuna na ten handel, zresztą ostatni w jej życiu. Te wspomnienia z Sobki będą nośić do końca swych dni, gdyż tam została nasza młoda mama. Miała wówczas zaledwie 29 lat.”

Czy może spotkać coś gorszego niż śmierć matki, która odchodzi z pełną świadomością tragedii swoich małych dzieci, całej czwórki, pozawionej matczynej opiece w tym dalekim syberyjskim kraju, skąd do domu tak daleko...

się wtedy rzecz bardzo ważna. Już w Polsce odnalazł się ojciec, o którym przez te wszystkie lata nie wiedzieli nie zupełnie. A on już o nich strząsał. O tym, że są, że żyją bez matki nad dalekim Irtyzem. Dowiedział się pod Monte Cassino, gdzie walczył jako żołnierz Armii Andersa. Do tego wojska trafił też Bartek, chłopiec z Białegostoku, którego wywieziono na Sobkę. Skirży w gaju oliwnym, słuchał ojciec opowieści o swojej rodzinie tak spontanie, skazanej na życie tak podłe, że żadne słowa nie dane mu było wrócić do kraju.

I potoczyło się życie zwyczajne. Dzieci pani Bar pokonczyły szkoły, wyuczyły się zawodu, założyły własne rodziny. Pani Barbara najpierw przyjechała do Wasosza, ale musiała wcześniej opuścić dom, o ciepło którego marzyła w ponurej „ziemlance” na stepie. Dziś mieszka w Węgorzewie.

— „Nie użalam się nad sobą — kończy wspomnienia z najmłodszych swoich lat Pani Barbara — inni ludzie też cierpieli, może jeszcze gorzej, a my mogliśmy do Polski przebiec i żyjemy dalej, tutaj, i trzeba się z tego cieszyć i dziękować Bogu i za to”.

ANNA ZAREMBINA

Potoczyło się życie zwyczajne

bochny chleba. I to musiało im wystarczyć na całą długą podróż, o której nie chcieliaby się już wspominać. Tych wagonów bydłych, tego mrozu, placzu i beznadziei. Pamięta jak mama karmiła najmłodszego dziecka przeżutą przez siebie słoniną i chlebem. Nad płomieniem świecy i ogniem w piecyku grzało woda, o którą w drodze było bardzo trudno. O kresu tej podróży była właśnie wspaniała otoczona wodami Irtyzu. Przywieziono tu wielkie polskie rodziny, przeważ-

ły żyłone przez dzieci. Potrafiłmy wyszko — kotlety z dzikiego czołku zrobić, ugotować zupę szczawiową, która musiała być gęsta. Prawie wszystkie, przywiezione rzeczy zostały zamienione na pszenicę, ziemniaki, suszone ryby. Nękały nas straszne choroby. Ja już w 1941 roku przeszedłem tyfus brzuszny. A w 1942 roku cała moja rodzina też chorowała na plamisty tyfus. Mama przedtem chorowała jeszcze na malarię. Była więc okropnie wycieńczona. I pew-

nie „Nie miała nawet trumny, ani swego grobu — mówi Pani Barbara. — Leżała z drugą panią w jednej mogile. Była zima, luty, okropny mroz, a tamta pani zmarła wcześniej, więc łatwiej było tam ją pochować w bryłach lodu. Dopiero wiosną przykryto ziemią”.

— Basia miała wtedy 11 lat i była już „dorosłą” opiekunką się młodszemu rodzeństwu. Sąsiadki, które dzieliły ten nieszczęśliwy los, przyjęły ich do swoich rodzin i tak dożyli dnia powrotu. I stała

co, gdzie, kiedy?

TEATR

Teatr Dramatyczny im. A. Węglińskiego w Białymstoku — w piątek, sobotę i niedzielę: „Dziękuję ci, mój kochany” (USA, 1. 18), „Chcę mi się wyżyć” (polsk., 1. 18), „Gdybyś był” (polsk., 1. 18), „Gdybyś był” (polsk., 1. 18).

Białostocki Teatr Lalek — w piątek, sobotę i niedzielę: „Dziękuję ci, mój kochany” (USA, 1. 18), „Chcę mi się wyżyć” (polsk., 1. 18), „Gdybyś był” (polsk., 1. 18), „Gdybyś był” (polsk., 1. 18).

Państwowy Teatr Lalek w Łemingu — w piątek, sobotę i niedzielę: „Dziękuję ci, mój kochany” (USA, 1. 18), „Chcę mi się wyżyć” (polsk., 1. 18), „Gdybyś był” (polsk., 1. 18), „Gdybyś był” (polsk., 1. 18).

FILHARMONIA

Państwowa Filharmonia w Białymstoku, ul. Podlesna 2 — koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Filarów pod dyrekcją Z. Siadłaka, z udziałem S. Igołinskiego (ZSRR) — fortepian, w piątek, sobotę i niedzielę: „Dziękuję ci, mój kochany” (USA, 1. 18), „Chcę mi się wyżyć” (polsk., 1. 18), „Gdybyś był” (polsk., 1. 18), „Gdybyś był” (polsk., 1. 18).

KINA

W BIAŁYMSTOKU

Pokołki — w piątek, sobotę i niedzielę: „Krokiody” (USA, 1. 18), „Krokiody” (USA, 1. 18), „Krokiody” (USA, 1. 18), „Krokiody” (USA, 1. 18).

Wysokie Mazowieckie — w piątek, sobotę i niedzielę: „Dziękuję ci, mój kochany” (USA, 1. 18), „Chcę mi się wyżyć” (polsk., 1. 18), „Gdybyś był” (polsk., 1. 18), „Gdybyś był” (polsk., 1. 18).

Wysokie Mazowieckie — w piątek, sobotę i niedzielę: „Dziękuję ci, mój kochany” (USA, 1. 18), „Chcę mi się wyżyć” (polsk., 1. 18), „Gdybyś był” (polsk., 1. 18), „Gdybyś był” (polsk., 1. 18).

RADIO

PIĄTEK

Wiadomości: 0.02, 1.00, 2.05, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

Wiadomości: 0.02, 1.00, 2.05, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

Wiadomości: 0.02, 1.00, 2.05, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

SKŁAD HANDLOWY

16-300 Augustów
ul. Wrzosa 61

OFERUJE

do sprzedaży

blachy ocynkowane
przedsiębiorstwem i
osobom prywatnym.

U nas najtaniej.
Tel. 35-40 Augustów
w poniedziałki i środy.

g 979-1

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU MIĘSNEGO

w Białymstoku
INFORMUJE, że
— sznec mięsny „KABANOS” przy ul. M.C. Skłodowskiej 6 czynny jest w każdą niedzielę w godz. od 9 do 15.

Klientów serdecznie zapraszamy i życzymy udanych zakupów.

k 1033-1

SPÓŁDZIELNIA USŁUG MECHANIZACYJNYCH

w Łomży
z siedzibą w Kupkach Nowych
PRZEKAZAŁE W DZIERŻAWĘ
dotychczasowy zakład, mieszczący się w Podgórzu (8 km) w kierunku Zambrowa, w skład którego wchodzi:

- działka o pow. 0,8 ha częściowo utwardzona i ogrodzona, z bramą wjazdową,
- budynek socjalno-garażowo-warsztatowy o pow. użytkowej 576 m²,
- budynek murowany o pow. użytkowej 26 m²,
- budynek murowany o pow. użytkowej 25 m²,
- wiatła zadane o pow. użytkowej 220 m²,
- stacja paliw o pojemności zbiornika 10 000 litrów.

Zakład zasilany jest energią elektryczną 220—380 V i posiada własną studnię głębinową.

Warunki dzierżawy bardzo korzystne.

k 1006-1

ZAKŁAD ENERGETYCZNY BIAŁYSTOK

INFORMUJE, że
z dniem 1990.01.01 wzrosły o 400 proc. ceny za energię elektryczną i 400 proc. za gaz zużywany do celów gospodarstw domowych i rolnych.

Posiadania przez odbiorcę książeczka wpłat zawiera rachunki wystawione wg cen obowiązujących do dnia 1989.12.31.

W celu uniknięcia dużej niedopłaty przy rocznym planowanym rozliczeniu, wystawione zostały rachunki dodatkowe na poczet należności za zużycie energii elektrycznej i gazu w roku 1990.

Odbiorcy otrzymają rachunki z datą płatności określonej w m-cu marcu, czerwcu i wrześniu br.

PONADTO INFORMUJEMY:

- rachunki dodatkowe są wystawiane na podstawie zarządzenia Wspólnoty Energetyki i Węgla Brunatnego i Państwowej Dyspozycji Mocy z dnia 1990.01.04
- rachunki dodatkowe nie zwalniają od terminowego regulowania należności z książeczki wpłat za energię elektryczną i gaz.

k 1013-1

SUWALKI „BARNABA”

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Wodzień” (polsk., 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Nocny jastrząb” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Fatale zauroczenie” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Imię rzy” (włosk.-franc.-R.F.N., 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Macaroni” (włosk., 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Przesłuchanie” (polsk., 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Sztuka kochania” (polsk., 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Co lubią tygrysy” (polsk., 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Wetherby” (ang. 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Kopanie króla Salomona” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Smierć mroźna zima” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Czas dojrzenia” (polsk., 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Wiosna w Warszawie” (polsk., 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Szkłana pułapka” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Magyczny warkocz” (chińsk., 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Frantic” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Ostatni cesarz” (ang., 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Wegorzewo” (w sobotę i niedzielę: „Złote dziecko” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Krótki film o zabijaniu” (polsk., 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

— w piątek, sobotę i niedzielę: „Gwiazdy przybyły” (USA, 1. 18).

PIĄTEK

16.02.90

PROGRAM I

7.45 Ekspres gospodarczy
8.05 Wśród ludzi — Prasa
8.35 „Domator” — Nasza
pocztka, Galeria smutek
8.50 „Domowe przedszkole”
9.15 Wiadomości poranne
9.25 „Słynne historie zbrojeńskie” — serial prod. czech.
10.20 „Domator” — Szkoła
dla rodziców
11.10 Drogi do Niepodległości — Czas zbiorowej pracy, czas wielkiej siejby
12.50 W Europie nowożytności kl. II lic.
13.30 i 14.00 TTR — Semestr II
15.10 „W szkole i w domu”
15.30 NURT — Po co w szkole video?
16.20 Program dnia — Telelegazeta

16.25 Dla młodych widzów: „Rambit” — teleturniej
16.50 Dla dzieci: „Okienko Pankraczego”
17.15 Teleexpress
17.30 „Raport”
17.55 „Tryptyk biecki” cz. III pt. „Wiesław” — film do kum.
18.25 „Rzeczpospolita samorządna”
18.45 „Weekend w Jedyne”
19.30 Dobranoc — „Samochodzik z czerwonym serduszkim”
19.10 „Teraz” — tygodnik gospodarczy

19.30 Wiadomości
20.05 „Casario 70” — film prod. włoskiej
21.55 Konferencja prasowa rządu
22.15 „Moda i styl” — Orlowski „Pegaz”
22.45 Wiadomości wieczorne
23.05 „Spór o jutro” — Otwarte Studio: milicja, policja, reforma MSW

PROGRAM II

16.55 Korepetycje dla maturzystów — Język angielski
17.25 Program dnia
17.30 „Wzroczkwa” — lista przebojów M. Niedzwieckiego
18.00 Program lokalny
18.30 „O czym się mówić”
18.45 „Pason” — program rozrywkowy
19.30 „Dookoła świata” — „W Sudanie”
20.00 „Piątek” — magazyn z Krakowa
21.30 Panorama dnia
21.45 Gość „Dwójki” — Joanna Trzpięcińska
22.00 „Dom na wydmach” — film fab. prod. franc.
23.15 Komentarz dnia
23.20 Ekspres gospodarczy

TELEWIZJA RADZIECKA

4.30 Program informacyjno-muzyczny
6.30 Mamy, tata i ja
7.00 Pory roku i luty
8.00 „Amerykańska prowincja” — film dok. odc. 1
8.35 „Współczesność” — magazyn
10.10 W 45-lecie zwycięstwa „Czas nas wybrał” — film fab. cz. IV
11.20 Program fantastyczno-naukowy
12.30 „Zalazek” — film fab. 13.40 „Raduga”
14.15 Dialogi o partii
15.15 „Materiał fantastyczny”
16.00 Wideo: „Czas w Panamie” — konkurs piosenek
17.00 Gwiazdy koszykówki i amerykańskiej
19.00 Dziennik
19.30 „Telepok”
20.00 „Klub wesółych i zaradnych”
22.15 „Echa dnia”
22.30 „Czyste angielskie zabójstwo” — film fab. cz. I i II
24.00 Program estradowy

TELEWIZJA RADZIECKA

4.30 Program informacyjno-muzyczny
6.30 Mamy, tata i ja
7.00 Pory roku i luty
8.00 „Amerykańska prowincja” — film dok. odc. 1
8.35 „Współczesność” — magazyn
10.10 W 45-lecie zwycięstwa „Czas nas wybrał” — film fab. cz. IV
11.20 Program fantastyczno-naukowy
12.30 „Zalazek” — film fab. 13.40 „Raduga”
14.15 Dialogi o partii
15.15 „Materiał fantastyczny”
16.00 Wideo: „Czas w Panamie” — konkurs piosenek
17.00 Gwiazdy koszykówki i amerykańskiej
19.00 Dziennik
19.30 „Telepok”
20.00 „Klub wesółych i zaradnych”
22.15 „Echa dnia”
22.30 „Czyste angielskie zabójstwo” — film fab. cz. I i II
24.00 Program estradowy

TELEWIZJA RADZIECKA

4.30 Program informacyjno-muzyczny
6.30 Mamy, tata i ja
7.00 Pory roku i luty
8.00 „Amerykańska prowincja” — film dok. odc. 1
8.35 „Współczesność” — magazyn
10.10 W 45-lecie zwycięstwa „Czas nas wybrał” — film fab. cz. IV
11.20 Program fantastyczno-naukowy
12.30 „Zalazek” — film fab. 13.40 „Raduga”
14.15 Dialogi o partii
15.15 „Materiał fantastyczny”
16.00 Wideo: „Czas w Panamie” — konkurs piosenek
17.00 Gwiazdy koszykówki i amerykańskiej
19.00 Dziennik
19.30 „Telepok”
20.00 „Klub wesółych i zaradnych”
22.15 „Echa dnia”
22.30 „Czyste angielskie zabójstwo” — film fab. cz. I i II
24.00 Program estradowy

TELEWIZJA RADZIECKA

4.30 Program informacyjno-muzyczny
6.30 Mamy, tata i ja
7.00 Pory roku i luty
8.00 „Amerykańska prowincja” — film dok. odc. 1
8.35 „Współczesność” — magazyn
10.10 W 45-lecie zwycięstwa „Czas nas wybrał” — film fab. cz. IV
11.20 Program fantastyczno-naukowy
12.30 „Zalazek” — film fab. 13.40 „Raduga”
14.15 Dialogi o partii
15.15 „Materiał fantastyczny”
16.00 Wideo: „Czas w Panamie” — konkurs piosenek
17.00 Gwiazdy koszykówki i amerykańskiej
19.00 Dziennik
19.30 „Telepok”
20.00 „Klub wesółych i zaradnych”
22.15 „Echa dnia”
22.30 „Czyste angielskie zabójstwo” — film fab. cz. I i II
24.00 Program estradowy

TELEWIZJA RADZIECKA

4.30 Program informacyjno-muzyczny
6.30 Mamy, tata i ja
7.00 Pory roku i luty
8.00 „Amerykańska prowincja” — film dok. odc. 1
8.35 „Współczesność” — magazyn
10.10 W 45-lecie zwycięstwa „Czas nas wybrał” — film fab. cz. IV
11.20 Program fantastyczno-naukowy
12.30 „Zalazek” — film fab. 13.40 „Raduga”
14.15 Dialogi o partii
15.15 „Materiał fantastyczny”
16.00 Wideo: „Czas w Panamie” — konkurs piosenek
17.00 Gwiazdy koszykówki i amerykańskiej
19.00 Dziennik
19.30 „Telepok”
20.00 „Klub wesółych i zaradnych”
22.15 „Echa dnia”
22.30 „Czyste angielskie zabójstwo” — film fab. cz. I i II
24.00 Program estradowy

TELEWIZJA RADZIECKA

4.30 Program informacyjno-muzyczny
6.30 Mamy, tata i ja
7.00 Pory roku i luty
8.00 „Amerykańska prowincja” — film dok. odc. 1
8.35 „Współczesność” — magazyn
10.10 W 45-lecie zwycięstwa „Czas nas wybrał” — film fab. cz. IV
11.20 Program fantastyczno-naukowy
12.30 „Zalazek” — film fab. 13.40 „Raduga”
14.15 Dialogi o partii
15.15 „Materiał fantastyczny”
16.00 Wideo: „Czas w Panamie” — konkurs piosenek
17.00 Gwiazdy koszykówki i amerykańskiej
19.00 Dziennik
19.30 „Telepok”
20.00 „Klub wesółych i zaradnych”
22.15 „Echa dnia”
22.30 „Czyste angielskie zabójstwo” — film fab. cz. I i II
24.00 Program estradowy

TELEWIZJA RADZIECKA

4.30 Program informacyjno-muzyczny
6.30 Mamy, tata i ja
7.00 Pory roku i luty
8.00 „Amerykańska prowincja” — film dok. odc. 1
8.35 „Współczesność” — magazyn
10.10 W 45-lecie zwycięstwa „Czas nas wybrał” — film fab. cz. IV
11.20 Program fantastyczno-naukowy
12.30 „Zalazek” — film fab. 13.40 „Raduga”
14.15 Dialogi o partii
15.15 „Materiał fantastyczny”
16.00 Wideo: „Czas w Panamie” — konkurs piosenek
17.00 Gwiazdy koszykówki i amerykańskiej
19.00 Dziennik
19.30 „Telepok”
20.00 „Klub wesółych i zaradnych”
22.15 „Echa dnia”
22.30 „Czyste angielskie zabójstwo” — film fab. cz. I i II
24.00 Program estradowy

TELEWIZJA RADZIECKA

4.30 Program informacyjno-muzyczny
6.30 Mamy, tata i ja
7.00 Pory roku i luty
8.00 „Amerykańska prowincja” — film dok. odc. 1
8.35 „Współczesność” — magazyn
10.10 W 45-lecie zwycięstwa „Czas nas wybrał” — film fab. cz. IV
11.20 Program fantastyczno-naukowy
12.30 „Zalazek” — film fab. 13.40 „Raduga”
14.15 Dialogi o partii
15.15 „Materiał fantastyczny”
16.00 Wideo: „Czas w Panamie” — konkurs piosenek
17.00 Gwiazdy koszykówki i amerykańskiej
19.00 Dziennik
19.30 „Telepok”
20.00 „Klub wesółych i zaradnych”
22.15 „Echa dnia”
22.30 „Czyste angielskie zabójstwo” — film fab. cz. I i II
24.00 Program estradowy

TELEWIZJA RADZIECKA

4.30 Program informacyjno-muzyczny
6.30 Mamy, tata i ja
7.00 Pory roku i luty
8.00 „Amerykańska prowincja” — film dok. odc. 1
8.35 „Współczesność” — magazyn
10.10 W 45-lecie zwycięstwa „Czas nas wybrał” — film fab. cz. IV
11.20 Program fantastyczno-naukowy
12.30 „Zalazek” — film fab. 13.40 „Raduga”
14.15 Dialogi o partii
15.15 „Materiał fantastyczny”
16.00 Wideo: „Czas w Panamie” — konkurs piosenek
17.00 Gwiazdy koszykówki i amerykańskiej
19.00 Dziennik
19.30 „Telepok”
20.00 „Klub wesółych i zaradnych”
22.15 „Echa dnia”
22.30 „Czyste angielskie zabójstwo” — film fab. cz. I i II
24.00 Program estradowy

TYDZIEŃ W TELEWIZJI

12.05 „Nikaragua”

— film dokument.
12.35 „Peter's pop show” — program rozrywkowy
13.15 Telewizyjny Teatr Prozy: M. Gogol — „Martwe dusze”
15.00 „Był reporterem” — Władimir Majakowski
15.25 Filmy o miłości: „Ruchome piaski” — film prod. polskiej
16.40 „Rew

Z PIATKU na piątek

Szpuk na końskiej kupie

Rozmowa z CZEŚKIEM TARASEWICZEM, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku.

— Co tam słychać, panie Czesiu?

— Ostatnio energia mnie od środka rospiera taka, że ja by wzięto i by sie wyżył w nowej oświatowej gospodarce.

— Przed tygodniem gazetę prywatną pan zakładał?

— Gazety mnie się odechciały z powodów naturalnych. Normalne ludzie pisać nie lubią, znana sprawa. Wezmę na ten przykład mnie samego; sam ja do pisania za cholera nie umiem, żep nawet nie wiem co się stało. Ostatnio trzeba było dla mnie list napisać w urzędowej sprawie mo-

cholery, nie idzie do przodu nawet pół metra. Pytam ja, co jest, a ludzie mówią dla mnie, że samo raz przerwa szlaciłowa wypadła. — Ożesz! — myślałem sobie, ale jeszcze nic nie gadam. Nareszcie przerwa się skończyła, przyszła panienka i zaczęła klejotować załatwiać. Dawno ja na pocztę nie był, to i nie wiedział, co się tam wyrabia. A tam się wyrabia, że jak pocztę jedne wpłaty pobierze, dawaj ja zarez na pienciu kwiatkach opisywać. I tak stał ja dobre godzinę za wentrobie mnie w środku zaczęło szarpać, ale nadal nie nie gadał. Dopiero jak na mnie kolej przyszła i jak ja się dowiedział, czego za co



jego podatku od nieruchomości, czyli drzewianej chaty. No to ja jego tak długo pisałem, aż nareszcie kare przyszło zapłacić. Lilka na mnie z pyskiem naturalnie, a ja tylko uszy podkulił, no bo co bende gadał?

— Stusnie. Ale zaczął pan o tej nowej energii niebawem...

— Ona we mnie postąpiła, jak ja na pocztę poszedł podatek z karo płacić. Szed ja, nie powiem, silnie sflaczony po lilkowym opleśnieniu mojej osoby. Ide i tak myślę z rozpacz: — już ty Czesiek redaktorem nie zostaniesz! I nie o to nawet się rozchodzi, że pisać nie umiesz, bo weśmy naszych lokalnych pisarzy, to oni też nie takie zabardzawe...

— Do rzeczy, panie Czesiu, do rzeczy!

— A czy ja od rzeczy gadam? Jasz tylko mówię, że na pocztę wszedł z duchowo rozterko, a wyszedł jako człowiek zmieniony nie do opisanie.

— Cóż się takiego stało na pocztę?

— A stało się, że ja na pocztę białej gorączki dostałem. Wszed ja, patrze, okienka cztery, ale tylko jedno rozświetla. I ogonek ze trzy razy zawinięty od kasy do ślany. No to stanął ja, stoje, na wywiezisku nie gapie z nudów, a kolejka ni-

mam ile płacić, to już mnie szlak nagły trafił. A najwiecej to mnie manipulacja wkurzyła. Rachunek nie taki znowu duży i kara możliwa do wytrzymania, a opłata za stanie w ogonku mało co nie wieniesz nawet! O jopszejgorazi!

— No dobrze, ale co to ma wspólnego z pańską energią inicjatywno-gospodarczą?

— Ja tej energii dostałem, jak tylko z pocztę wyjść się dla mnie udało. Stanął ja przed drzwiami i ze złości sapie, ale patrze — przy krawężniku na ulicy dwa golembiowe szpuki konskie kupie obrabiają. Plenciozłotowe oni i do pracy pocztowej nie przydatne, ale sam ich wygląd pomysłom mi wzięł i natchnął. — A czemuż to — tak ja pomyślał — nie postawić golembiaka na podwórzu, pocztowych grzywaczy ze dwa tuziny nie kupię i pocztę nie otworzę na własne ryzyko? Teraz znaczków na zwykły list naklejać trzeba tyle, że miejsca brakuje na adres. U mnie bendzie taniej.

— Listy będzie pan przysyłał z pomocą gołębi?

— Telegramy, nie listy. Do sąsiada z Grunwaldkiej ulicy depesza przyszła, że się jego chrześniak do pierzej komunii szykuje. Wczoraj listonosz jo przyniósł, a komunie w szóstym roku się odbyła.



A MY CIĄGLE W DUŻYM FORMACIE



Szanowny Panie Niczyporowicz!

Po przeczytaniu Pana artykułu „Z automatu” postanowiłem napisać parę słów. Zgadza się z Panem, że ci bolszewicy barbarzyńcy zasługują na największe potępienie. Byli to barbarzyńcy innego kraju, innego ustroju, po prostu do nas wrogowie naturalni, byli wychowani w obłudzie i ciemnocie, którzy nie chodzili do kościoła i nie słyszeli słowa Bożego. Można im tylko współczuć i w jakimś b. bardzo małym stopniu wybaczyć, gdyż oni nie rozumieją, co to czynią. Wiemy już wystarczająco dużo, ile było nie-dobrego z ich strony, ale wydaje mi się, że oprócz barbarzyńców byli tam też ludzie i przywódcy, którzy nie zrobili nam nic złego, a być może nawet coś dobrego, ale o tych w Pana piśmie cicho sza — według Pana oni wszyscy be — my cacy. Pan lubi jatrzyć, podjudzać, no i bardzo fajnie — tak trzymać, ażeby ludzie nie zapomnieli, ażeby nienawiść trwała wiecznie.

Telewizja kilkanaście dni temu pokazała zbyszczeszczono nagrobki na cmentarzu prawosławnym w Warszawie na Woli. Ja też jestem wie-

rzęcy i zgadnij Pan jak ja się czuję? I wyobraź Pan, że na pewno tego nie zrobili bolszewicy barbarzyńcy, na pewno nie Żydzi i nie Niemcy, więc kto? — jak Pan myśli? I to nie jedyny przypadek włamania i bezczeszczenia kościołów. I to się dzieje w środku Europy pod koniec XX wieku, gdzie istnieje prawo, a nie bezprawie. Czyli u nas też są barbarzyńcy, być może jeszcze gorsi od tamtych, bo ci, albo chodzą, albo w dalszym ciągu chodzą do kościoła, więc wiedzą co czynią, ale Pan tych na pewno nie potępi, uzna ich za swoich i nie ma sprawy.

A więc proszę Pana, barbarzyńcy są tam i tu. I ani tamci są gorsi, ani nasi są lepsi i na to póki co nie ma rady. Chodzi tylko o to, aby było ich coraz mniej.

Na tym kończę, życzę Panu udanych artykułów.

Artur Kondracki

ul. Mieska I 10 m 32

Białystok,

PS. adres prawdziwy może Pan odpisać na moje bagroły.

Przesyłam do wykorzystania mój skromny artykuł polemiczny dotyczący artykułu „BUDOWALIM” autorstwa Ob. Lecha Kocięckiego. Jeżeli go wydrukiacie, proszę aby moje nazwisko i imię pozostało tylko do wiadomości redakcji. Może za kilka lat podawanie nazwiska będzie czymś naturalnym, na razie jeszcze nie.

Szanowny Panie Lechu Kocięcki! Systematycznie czytam „Gazetę Współczesną”, gdyż znajduję w niej ciekawe refleksje związane z przeszłością oraz burzliwymi, pełnymi zmian czasami współczesnymi. Piszący, są mi przeważnie osobami nieznanymi i nad treścią ich artykułów dłużej się nie za-

BUDOWALIM

stanawiam. Jednak nad Pańskimi refleksjami zamieszczonymi w Magazynie z dn. 26-28.01.96. zastanawiałem się długo, gdyż podobnie jak Pan jestem hajnowianinem i znam Pana z lat minionych.

Jaki Panu przyswiecał cel? Co pragnął Pan wyrazić tym artykułem; zdyskredytować „wszechwładne ośrodki decyzyjne, a mianowicie Komitet Powiatowy oraz Urząd Powiatowy”, czy ośmieszyć swoją osobę? Jeżeli to drugie, to idealnie się Panu udało, ponieważ był Pan „odpowiedzialny za organizację tej akcji”. To przecież

Pan był w tamtych złowolnych czasach z-cą naczelnika miasta; mógł Pan podejmować lub korygować błędne, śmieszne lub wręcz nonsensowne decyzje. Dla czego w owym czasie kiedy „ówczesny i sekretarz KP PZPR zwołał specjalną radę, na której zapadła wspólna decyzja” nie rządził Pan żadnego stanowiska, nie próbował zmienić wyrażonego sensu? Pan to stanowisko poparł stwierdzając beztrudno, że „najbardziej szkodliwym” jest „odpowiedzialność za opadające liście”. Dlaczego, będąc ówczesnym decy-

dentem, nie próbował Pan wyrugować z publicznego, społecznego życia ww. i podobnych nonsensów? Dla mnie pańska praca w konkursie „BUDOWALIM” jest czymś innym, jak tylko ukazaniem jednego z decyden-tów, który awansował dla tego, że był członkiem partii, a swoją osobą niczego nie wnosił dla społeczeństwa. Odważnym należałoby wtedy, kiedy powstawały nonsensy i podejmowano bzdurne decyzje a nie teraz. Teraz to nie odważa, a próba „przemalowania się” A może Pan liczy na stołek przy najbliższych wyborach i stąd chce przypodobanie się ludziom? Broń na Panie Boże...

Mieszkaniec Hajnowki

Mniej więcej autentyczne

* Balcerowicz łamie się... — pisze „Nowa Wieś”. Górniczy wywalczył podwyżkę płac zasadniczych. W styczniu wzrosły one o 125 proc., co miesiąc ma też być wypłacana „trzynastka”. Rolnikom przywrócono częściowo dotacje do nawozów mineralnych i środków ochrony roślin.

Pewnikiem jest to wypowiedź cocker-spiela z rasowego związku.

* W tygodniku „Wybrzeże” przytoczono trzy wersje jednego banalnego wydarzenia: jak to pies pogryzł dziecko na ulicy. Przedwojenny organ PPS „Robotnik” pewnie napisałby o tym mniej więcej tak:

Pies pogryzł dziecko na ulicy. Należał on do wyrywkowców. Pogryzionego było dziecko bezrobotnego.

Kto następny w kolejce? Balcerowicz trzymaj się!

* Senator Karol Modzelewski (OKP) zatroskany losem ludzi pracy utworzył Grupę Ochrony Interesów Pracowniczych. Oto co powiedział:

„Im kto uboższy tym bardziej partycypuje w kosztach odrażania gospodarki. Ten stan rzeczy wywołuje u mnie odruch rewolty. Przede wszystkim jednak uważam program Balcerowicza za bardzo ryzykowny i być może nieskuteczny gospodarczy”.

Balcerowicz bel

* Red. Kazimierz Rosiński jako wytrwany tropiciel budynków o niepewnym pochodzeniu swoje zadania na tym odcinku i w tym temacie zlecone przez „Kurier Poranny” nie wykonał do końca. Czyżby nie zauważył, że w pobliżu jego redakcji (naprzeciw białostockiego „Cristalu”) znajduje się duży obiekt, w którym mieści się szaleńca publiczny. Jak! wścieknie, co najmniej niepewne były źródła finansowania tej budowy, a już zupełnie niejasne, na czym gruncie ona stoi. Wyrażamy nadzieję, że kiedy K. Rosiński ustali wrzecz czyja własnością jest budynek RSW „Prasa” w Białymstoku, z nie mniejszym zaangażowaniem weźmie się do rozwijania tajemnic publicznych szaleńca.

Wersja „Trybuny”

Ponieważ rozpolitykowany rodzice poszli na zebranie lokalnego komitetu obywatelskiego, dziecko pozabawione opieki zostało pogryzione przez psa.

* Skarga Jana w liście do redakcji „Razem”: „Dziwczyną, którą kochałem oddała się innemu. Wybaczyłem! Nadal jeszcze byliśmy ze sobą, ale to już nie było to”.

To jasne. Wciąż było tamto.

* Horoskop dla urodzonych pod znakiem Ryby, z tygodnika „Sprawy i Ludzie”.

„Czyż nie chce ci się pisać ze szczegółami na wieść o tym, że sklepy pełne, magazyny pełne, załogi niektórych fabryk (by nie mnożyć nadprodukcji) idą na urlopy. Doczekaliś dobrobytu. Do oglądania przez wystawową szybę!”

MYŚLI NIEPRZECIĘTNE

* „Raz po raz słyszy się o strajkach, żądaniach placowych i innych pretensjach kierowniczych do premiera, strażących, że utraci wiarygodność. Ja będąc na miejscu premiera Mazowieckiego, stanąłbym przed ekranem telewizyjnym i wypowiedziałbym trzy słowa: pies was drapał!” (Słusznie ze Stalowej Woli, w liście do Radia „Wolna Europa”).

„Minister Paszyński nas olewa”. („Gazeta Młodych”).

„Kurów wie coraz mniej”. („Tygodnik Zwłazkowiec”).

Tytuł tygodnia

* „Milicjantowi wiał, prokuratorowi też”. („Razem”).

syna Ławrientija Berit. W roku 1917 ukazywała się redagowana przez pisarza gazeta „Nowaja Zis”, która była w opozycji wobec „Prawdy”, nazywając rzeczy po imieniu. Gorki doskonale orientował się, że cała bolszewicka ideologia to zaprzeczenie wolności i godności człowieka, to niebezpieczna demagogia, która zakładając stałe antagonizowanie się klas doprowadzi do wybielenia przez szumowiny całej inteligencji, co też zresztą się stało.

— napisała, że Rada Komisarzy Ludowych nie mogła tolerować reakcyjnego składu Konstytuanty, nazywając ją gniazdem kontrrewolucji, podczas gdy w rzeczywistości trzy czwarte jej składu to byli socjaliści wraz z bolszewikami, ale tej czerwonej holoce i tego było mało. Gorki wygrał całą prawdę na łamach swojej gazety i wtedy zaważło. Kiedy robotnicy, inteligencja i młodzież wyszli na ulice by wyrazić swój protest przeciwko łamaniu demokracji, Lenin wydał rozkaz i demonstrantów przytłoczył ogniem, kładąc trupem kilkudziesięciu obrońców młodzieńczej demokracji rosyjskiej. Masakrę tę porównano do wściekłej psary trzaskającej, gdy car wydał rozkaz użycia broni wobec pokojowych demonstracji. Do placu poszło wówczas ponad tysiąc ludzi.

Masakra bolszewicka nie tylko Gorkiemu, któremu zamknięto usta i złamaną piórą, uświadomiła, że nowa władza to kolejna samoderżawie tylko pod innym standardem. Wówczas to po raz ostatni u państwa sprawdził się społeczny, państwowy robotnik i chłopów, padło ohydne, oszczercze: „Prawda” kłamie! Dzisiaj ZSRR nie jest ani jednym, ani drugim. Jaka będzie przyszłość naszego Wielkiego Brata? Bóg raczy wiedzieć.

NICZYPOROWICZ



POWTÓRKA Z SOCREALIZMU

TYSIĄCZŁOTÓWKI DO LAMUSA

Reakcja rozpowszechnienia plotki o spadku pieniądza. Należy przypomnieć, kto zbił na tych plotkach złote interesy. Potajemni bankierzy pucili niedawno plotkę w województwie białostockim, że banknoty 1000-złotowe mają zostać unieważnione. Zastraszeni tym chłopi odspędzali im swoje 1000-złotówki po cenie 700 złotych za sztukę. Widać z tego, że kto szkodzi państwu, okradza zarządem chłopów.

Widać z tego jak ważnym

zadaniem jest uświadomienie wsi i organizowanie chłopów w szeregach Polskiej Partii Robotniczej. Widać jak polityczny jest wzrost szeregów bratniego Stronnictwa Ludowego, z którym powinniśmy na wsi współpracować. Musimy (...) na wszystkich szczeblach, wspólnie usuwać bolączki wsi i wspólnie tępić reakcję peeselsowską, zakradającą się w szeregi partii demokratycznych. „Konspekt pogadanki dla milicjantów” 1948

KRYZYS

Kryzys to rujnujący wstrząs gospodarczy, który nieuniknienie, co pewien okres czasu dokonuje się w życiu gospodarczym krajów kapitalistycznych. Kapitaliści bowiem w pogoni za zyskiem produkują coraz więcej towarów, więcej, niż są w stanie zakupić masy pracujące.

W magazynach gromadzą się towary, które nie znajdują nabywców. Część kapitalistów bankrutuje, ich majątki

wybrał: (des) „Kalendarz Robotniczy na 1948 rok”



Z CYKLU BUŻKI POLSKIE

Pol. A. Chemis

WAYDYKAMENTY

Niektórzy i za noszenie Polski w sercu chcieliby pobierać porto.

Od dinozaurów nomenklatury uwolnić nas może tylko potop strukturalnych przemian.

Współcześni Wokulscy dają programy ekonomiczne bez ich realizacji.

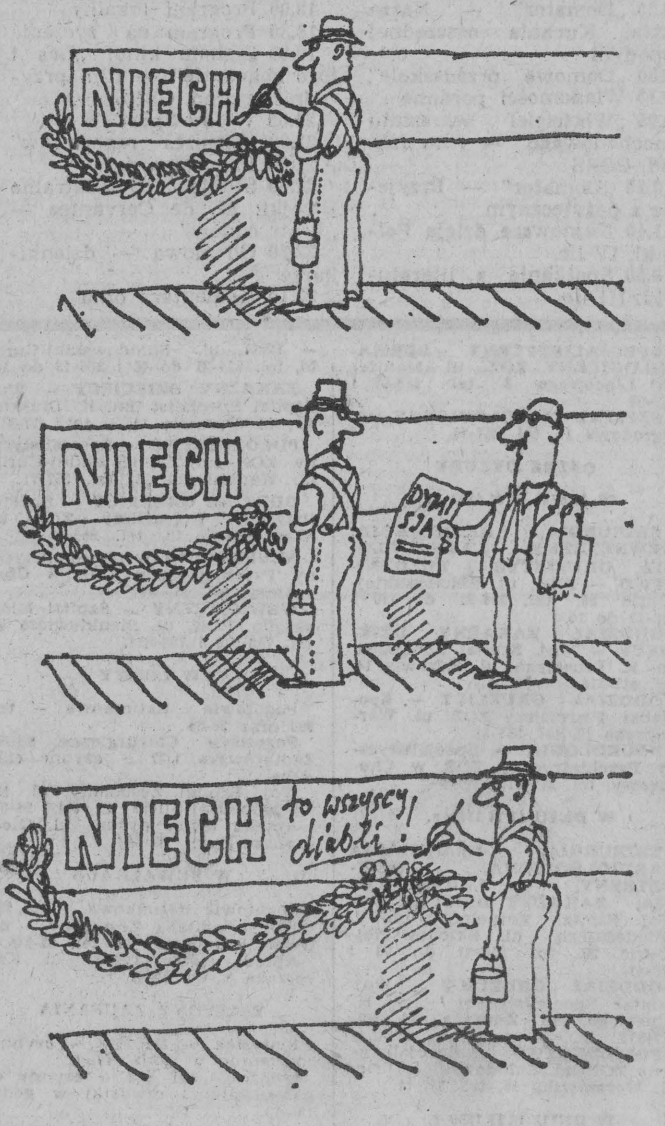
Prawda tamtych czasówi błerutne kłamstwo.

Dziury w murze jeszcze nie przeszkadzają o trwałości samego muru.

Niektórzy nawet dyspozycyjność mają panoramyczną.

Najważniejsze to oderwać się od nierzeczywistości.

ZBIGNIEW WAYDYK



W rozmównicy polskiej dialogi, że aż palce liść. Mocno starszawy jegomość wyceklując przed kioskiem na zakończenie przyjęcia towaru, w tym wypadku papierosów i zapatek, wyszedł z garści monet pięciocentowych z rybakami, przyjrzał się jej chwilę i szturchnął nie mniej wielokrotnie przed sobą, a tamten spytał:

— Co chcesz Wacławie? Jegomość nie nie odpowiedział tylko ciałą rybakami i chodnik. Rozległ się taki dźwięk jakby zając dostał czkawki.

Nikt nie stworzył specjalnej uwagi na walającą się w blocie monetę, nawet właściciel nie spieszył się z jej podniesieniem.

— Za cesarza to były dopiero pieniądze — odparł nagłe starszuch, a ten przed nim bezgłośnie przystąpił.

— Złote były.

— A jak na kamień upadły to tak pięknie śpiewały.

— To była dopiero waluta.

— I komu to przeskadało?

— Bolszewikom, panie, złoto kradli, a papier w obieg puszczał.

— Nie kradli tylko rekwirowali.

— Tak, tak, do dziesiąt rekwirują.

— U nas już skończył.

— Z nimi skończył.



Czym skorupka za młodu...

kół z przełomem dziejowym 1917 roku.

Tymczasem bolszewicy sami zaczynają popuszczać nieco rąbeków niejednej tajemnicy z czasów rewolucji, które do tej pory były głęboko skrywane, szczególnie wtedy gdy owa tajemnica trąciła zwykłym mordercą, rzekł lub bandytryzmem zamartwowanym chwytną ideologią władzy w ręce chłopstwa i ludu pracującego.

Jednym z zagorzałych przeciwników rewolucji Lenina był Maksym Gorki, którego wnuczka wyszła za mąż za

Gorki zarzucał Leninowi szaleństwo i awanturnictwo, skoro ten sądził, że poprzez przerwę można w zaoferanej Rosji wprowadzić socjalizm. Całą zaś rewolucję, która była niczym innym jak palącym zamachem stanu, który rozpędził demokratycznie wybraną Konstytuante, nazwał po imieniu oraz ostrzegł, że Lenin i Lew Trocki wciągają klasę robotniczą w nieprawdopodobną i niebezpieczną aferę polityczną, która musi skończyć się anarchią, głodem i reakcją.

„Prawda” — fałszując rzeczywistość od swego zarania